Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 304. — ROK XXXIX.

WTOREK

8 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Sprawa projektu zmiany ustawy o szkołach akademickich.

Z kół profesorów U. Jag. otrzymaliśmy następujące uwagi:

W udzielonym przedstawicielowi agencji prasowej „Iskra“ wywiadzie w związku z projektem zmiany t. zw. autonomji uniwersyteckiej wyraził Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusz Jędrzejewicz pogląd, że „samo zagadnienie jest dość poważne, ażeby stać się przedmiotem jak najszerszej dyskusji publicznej“. W kołach profesorów szkół akademickich przyjęto z prawdziwą wdzięcznością pogląd Pana Ministra, jako zachętę i upoważnienie do wzięcia udziału w tej dyskusji. Bez udziału w niej przedstawicieli uniwersytetów polskich byłaby ona bezprzecznie bezprzedmiotowa. Akademicką zaś w całej pełni i pozbawioną wszelkich innych domieszek staje się z chwilą podjęcia wymiany myśli przez członków świata nauki i nauczania w uniwersytetach.

Na samym wstępie pragnęlibyśmy z największym naciskiem podnieść, że stosunek polskich profesorów szkół akademickich do Rządu polskiego był od samego odnowienia naszej niepodległości pełny ducha lojalności i nikt może lepiej nie odczuł odrodzonej wolności Narodu i wypływających z niej praw samostanowienia o naszych losach, jak grona profesorów akademickich, w których poczucie autonomji, nabytej w latach zaborczych, doznało w płaszczyźnie politycznej cudownego wprost, moralnego spotęgowania. Przychodzące po sobie w konsekwencji zmiennych konstelacyj politycznych Rządy polskie. były dla nas zawsze tylko Rządami Polski, Narodu polskiego. Nie było pomiędzy niemi i nami żadnych nieporozumień, żadnych przeszkód w komunikowaniu się. Każdy apel, skierowany do nas czy to bezpośrednio z Ministerstwa W. R. i O. P. czy z jakiejkolwiek innej strony rządowej witano z radością i pilnie starano się wypełnić to, czego od nas żądano. Stojąc dość daleko od życia i nie lubiąc zmian, staliśmy jednak zawsze bardzo blisko Rządów polskich. Nie znaczy to, ażebyśmy nie mieli jako wolni obywatele suwerennego Państwa, jako członkowie Narodu, patrzącego z dumą na swoją wielowiekową historję i kulturę prawa do krytyki tego, lub owego człowieka, piastującego wysoki i odpowiedzialny konstytucyjnie urząd. Oddaleni od życia, ale tego życia, które łatwo wpada w oczy ulicznego przechodnia. zbliżamy się do innych dziedzin, skąd pragniemy wynieść korzyści wyższej kategorji dla społeczeństwa. Odpowiedzialność wobec niego wrosła nam w sumienie głębiej, niż tego może dokonać suchy przepis dyscyplinarny. Zmieniając zdanie Kanta, mówimy sobie: nad nami są gwiazdy, w nas jest sumienie, a obok nas jest społeczeństwo jako ostateczna instancja sądzenia naszych dążeń i czynów.

Wiemy dobrze, co mamy do zawdzięczenia odzyskanej wolności jako pracownicy nauki. Wiemy również dobrze, jakich świadczeń możemy oczekiwać od społeczeństwa naszego dla rozwoju warsztatów pracy naukowej. Pragnienie podniesienia ich, pragnienie zrównania się w twórczości naukowej z innemi narodami było często, jest i zawsze będzie powodem przedstawiania Ministerstwu W. R. i O. P. wniosków o zdobycie w budżecie Państwa odpowiednich funduszów. Ale niemożność znalezienia koniecznych sum na wyposażenie jakiegoś zakładu uniwersyteckiego, na budowę gmachu bibliotecznego, czy kliniki, niemożność zupełnie oczywista częstokroć, nie wywołała w żadnym z nas wrażenia, że Rząd Rzeczypospolitej, że Minister Oświaty zwalcza naukę, że jest skłonny ograniczać jej swobodny rozwój.

Nie było między nami i Rzadami Rzeczypospolitej żadnych przeszkód w nawiązaniu dyskusji, dotyczącej spraw nauki i nauczania w wyższych szkołach polskich, nie było żadnych murów chińskich, żadnych barykad. Czynnikami, którym powierzaliśmy zawsze sprawy naszych uczelni celem przedłożenia ich konstytucyjnym władzom Rzeczypospolitej, byli nasi rektorzy, nasi dziekani wydziałów i Senaty akademickie. Nie uciekaliśmy się nigdy do ingerencji czynników politycznych, ażeby uzyskać spełnienie naszych potrzeb, co najwyżej referentom odnośnych budżetów komunikowaliśmy wniesione do wyższej naszej władzy wnioski.

Pan Minister W. R. i O. P. w wywiadzie Swoim podzielił profesorów polskich szkół akademickich na dwie kategorje: na profesorów współpracujących z Rządem i — jak z tego wynika — takich, którzy z Rządem nie współpracują. Już poprzednio starałem się wskazać, że niema pośród profesorów polskich szkół akademickich takich, którzyby nie stawili się na wezwanie Rządu polskiego do konstruktywnej pracy w dziedzinie dotyczącej wyższego szkolnictwa. Z żalem więc głębokim mogę stwierdzić, że ani ja, ani żaden z moich Wielce Szanownych Kolegów na Wydziale nie miał szczęścia otrzymać zaproszenia do współpracy z Rządem około planów zmiany ustawy uniwersyteckiej. Zdaje się nam, że zaproszenie takie może wychodzić od samego Pana Ministra i dopiero w razie gdyby znaleźli się profesorowie, którzy odmówiliby uczestnictwa w takiej konferencji — co, mojem zdaniem nie jest w warunkach naszych do pomyślenia — możnaby mówić o dwóch kategorjach profesorów polskich szkół akademickich. Ale nawet z innej strony, mianowicie od nieznanej szerszym kołom społeczeństwa organizacji: Stałej delegacji zjazdów profesorów współpracujących z Rządem, nie otrzymujemy żadnych zaproszeń, które — ze względu na osobisty udział Pana Ministra w konferencji i wygłoszony na niej referat o planie zmian w ustawie o szkołach akademickich — o ileby one naturalnie były skierowane do wszystkich profesorów lub do władz akademickich, musiałyby wywołać najżywsze zainteresowanie kół profesorskich.

Przedstawione przez Pana Ministra dnia 23-go września br. zasadnicze wytyczne projektu reformy ustawy zostały podane do wiadomości Rektorów. Niewątpliwie musiały w projekcie tym zajść jakieś — może i daleko idące — zmiany, skoro Pan Minister wytyczne te **uzgodnił** z większością Sejmu. Bliższe wiadomości o nich mają dzisiaj zapewne dzięki referatowi Pana Ministra tylko członkowie wymienionej Stałej delegacji, organizacji, nie mającej żadnej podstawy ustawowej i odpowiedzialności zarówno wobec władz akademickich, jak grona kolegów.

Projekt noweli ustawy, względnie nowej ustawy, pojmuje ją jako ustawę ramową. Na kilka najistotniejszych jej punktów i wynikających z nich konsekwencyj dla organizacji uniwersytetów polskich pragniemy zwrócić uwagę. Formalnie rzecz traktując, możnaby dojść do mniemania, że projektowane zmiany nie wprowadzą do rzeczywistych zadań uniwersytetu głęboko sięgających zmian. Pan Minister wychodzi z założenia, że praca naukowa i metody nauczania, stanowiące dziedzinę najbardziej twórczej pracy ducha ludzkiego, nie mogą być krępowane i w tych dziedzinach szkoły akademickie muszą być całkowicie autonomiczne. Pan Minister oddzielił od tych kwestyj sprawy wychowawcze i administracyjno-gospodarcze, przyznając im zupełnie odrębne znaczenie w funkcjach uniwersyteckiego życia. W wywiadzie Swoim zajął się Pan Minister najpierw sprawami wychowania młodzieży i administracji. Co pod pojęciem „wychowania“ należy rozumieć i jaka ma być rola Państwa w tem zadaniu wobec dojrzałych już fizycznie i umysłowo ludzi, stanowiących szeregi obywatelstwa akademickiego — tego Pan Minister bliżej nie określił, mówiąc tylko, że te wychowawcze wytyczne muszą być ustalone, skoordynowane. ujednolicone, a wykonanie ich musi być kontrolowane przez odpowiedzialny czynnik państwowy. Program „wychowania“ młodzieży akademickiej, zresztą już wychowanej. urobionej w szkołach powszechnych i średnich, weiśnie się w takim razie pomiędzy specjalności naukowe. Komu zadanie to ma zostać powierzone. jak problem ten zostanie uzgodniony ze zasadniczemi podstawami szkół akademickich, nie wiadomo. Stajemy tu wobec nowych problemów, wymagających gruntownej rewizji dotychczasowych poglądów na postulat wolności akademickiej i ingerencji państwa w odniesieniu do dojrzałych i w przeważnej części już i pełnoletnich swoich obywateli.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Rezultat wyborów do Reichstagu.

OGÓLNY SPADEK FREKWENCJI WYBORCÓW. — STRATY HITLEROWCÓW I SOCJALISTÓW, ZYSKI KOMUNISTÓW.

Berlin, 7 listopada. W poniedziałek o godz. 3 nad ranem, komisarz wyborczy ogłosił tymczasowy, urzędowy wynik wyborów do Reichstagu. **Głosów ważnych oddano 35,379.011.** — Liczba mandatów wynosi 582. Podział głosów i mandatów na poszczególne partje jest następujący:

Narodowi socjaliści głosów 11,705.256, mandatów 195. (W r. 1930 — 107, w lipcu br. — 230).

Socjalni demokraci głosów 7,231.404, mandatów 121 (w 1930 — 141, w lipcu br. — 133).

Komuniści głosów 5,970.833, mandatów 100 (w 1930 — 77, w lipcu br. 89).

Centrum głosów 4,228.322, mandatów 70 (w 1930 — 68, w lipcu br. 75).

Niemiecko-narodowi głosów 3,061.626, mandatów 51 (w 1930 — 41, w lipcu br. — 37).

Bawarska partja ludowa głosów 1,081.595, mandatów 18 (w 1930 — 19, w lipcu — 22).

Niemiecka partja ludowa głosów 659.703, mandatów 11 (w 1930 — 27, w lipcu br. — 7).

Landbund turyngski głosów 60.065, mandatów 1.

Partja państwowa głosów 337.871, mandatów 2 (w 1930 — 20, w lipcu br. 4).

Chrześcijańsko-społeczni głosów 412.523, mandatów 5 (w 1930 — 14, w lipcu br. 4).

Hannowerczycy głosów 63.999, mand. 1.

Partja gospodarcza głosów 110.117, mandatów 2 (w 1930 — 23, w lipcu br. — 1).

Niemiecka partja chłopska głosów 148.982, mandatów 3.

Wirtemberski związek chłopski głosów — 105.188, mandatów 2.

Landvolk głosów 46.486, mandatów 0 (w r. 1930 — 19, w lipcu br. 5).

Partja prawa ludowego głosów 46.068, mandatów 0.

Republikanie socjalistyczni głosów 8.498, mandatów 0.

Socjalistyczna partja pracy głosów 45.036, mandatów 0.

Mniejszości narodowe głosów 34.510, mandatów 0.

Głosy rozbite — 14.942.

Wedle nieoficjalnego obliczenia w dniu wczorajszym głosowało okrągło **80 procent uprawnionych**, gdy podczas ostatnich wyborów w dniu 31 lipca frekwencja wynosiła **84 procent.** Wynik w procentach przedstawia się dla partyj główniejszych następująco: **Narodowi socjaliści zdobyli 33.1 proc.** (w lipcu 37.4 proc.), **socjalni demokraci 20.5 proc.** (21.6), **komuniści 16.8 proc.** (14.5), **centrum 11.9 proc.** (12.5), **niemiecko-narodowi** 8.6 proc. (5.9).

Chwiejne perspektywy współżycia rządu z Reichstagiem.

WYCZERPANIE FINANSOWE PARTJI I OBAWA NOWYCH WYBORÓW.

Berlin 7 listopada. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że **nowy Reichstag zbierze się z początkiem grudnia.** Sfery oficjalne wyrażają pogląd, że **znajdzie się jakieś modus vivendi między nowym Reichstagiem a rządem.** Przypuszczenie to opierane jest na **fakcie, że zniszczone finansowo partje polityczne nie czują się zbyt na siłach do podjęcia nowej kampanji wyborczej i dlatego unikać będą możliwości nowego rozwiązania Reichstagu.** Przyszłość okaże, o ile trafne jest to przypuszczenie sfer oficjalnych. W każdym razie **decydujących pociągnięć nie należy się spodziewać wcześniej, jak w styczniu.**

Paryż, 7 listopada. Omawiając wynik wyborów niemieckich prasa francuska stwierdza, że **nowy Reichstag jest jeszcze mniej zdolny do utworzenia większości rządowej, aniżeli poprzedni.** Zresztą prasa stwierdza, że wynik nie jest wcale niespodzianką i odpowiada dokładnie przewidywaniom.

Papen nie zamierza ustąpić.

Berlin, 7 listopada. Z kół miarodajnych donoszą, że **wczorajsze wybory nie wpłyną na zmianę kursu politycznego ani dotychczasowego stanowiska rządu v. Papena. Rząd skłonny jest do współpracy** ze wszystkimi, którzy **skłonni są stanąć u jego boku.** Reorganizacja rządu wchodziłaby jednak w rachubę **tylko wtedy, gdyby to miało się** przyczynić do **postawienia rządu prezydjalnego na szerszej podstawie.**

Wojownicza odezwa Hitlera.

Monachjum 7 listopada. Hitler wydał dziś do wszystkich narodowych socjalistów odezwę, w której nawołuje do wytężonej walki i propagandy. Oświadcza, że **dopóki obecny reżim i** popierające go partje **nie zostaną doszczętnie zniszczone, nie może być mowy o jakichkolwiek pertraktacjach.** Zapowiada, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wyda **nowe instrukcje dla dalszej walki.**

„NAJSILNIEJSZA PARTJA“.

Monachjum, 7 listopada. Hitlerowski „Voelkischer Beobachter" nawiązując do wyniku wczorajszych wyborów pisze, że partja narodowo-socjalistyczna wciąż jeszcze pozostanie **najsilniejszą partją a zatem jej należy się kierownictwo rządu Rzeszy.** Dziennik zapowiada, że oficjalne stanowisko partji ogłoszone zostanie **w najbliższych dniach,** zaznacza jednak, iż **dla partji nie jest sprawą ważną, czy miejsce Papena zajmie Hitler czy Strasser.** Partja stoi na stanowisku, iż jako najsilniejszej partji w państwie **należy się jej władza. którą musi otrzymać.** Nie pisze tylko organ hitlerowski — co byłby ciekawsze — **jak wyobraża sobie dojście teraz do władzy.**

Sprawa projektu zmiany ustawy o szkołach akademickich.

Wstępujący w mury uniwersyteckie student nabywał prawa obywatelstwa akademickiego, zdobywał poczucie wolności osobistej, najdroższe każdemu człowiekowi. W tej właśnie atmosferze krystalizowały się wartości jednostki na dzielnych członków społeczeństwa. Na wyrobienie ich — już nietylko naukowe, ale etyczne, ogólno-obywatelskie, miał niewątpliwy wpływ profesor, pojmujący w pełni swoje zadanie jako kierownika i przyjaciela młodzieży. Państwo jest organem zbyt wielkim i abstrakcyjnym, ażeby jako takie mogło spełnić bezpośrednie zadanie wychowawcze w sposób doskonalszy od stykających się nieustannie z młodzieżą ich nauczycieli. Musiałby je w tem wyręczać szereg jakichś nowych sił, stojących po za ciałem profesorskiem; to zaś pociągnie za sobą rozdwojenie całego systemu kształcenia młodych naszych obywateli w uniwersytetach. Rzecz jasna, że Państwo nie może dopuścić do istnienia w społeczeństwie dwóch różnych kategoryj obywateli: jednych — uprzywilejowanych, niepodlegających normalnej odpowiedzialności prawnej z tytułu posiadania legitymacji akademickiej i innych, nie mających jej i wskutek tego podpadających postanowieniom prawnym. Byłoby błędem przypuszczać, że coś podobnego istnieje, gdyż każdy akademik jest tak samo odpowiedzialny karnie i cywilnie jak każdy inny obywatel Państwa.

Na punkcie gospodarczym ma Ministerstwo najzupełniejszą ingerencję w wyższem szkolnictwie, cały bowiem budżet nasz zatwierdza i przeprowadza Pan Minister W. R. i O. P. w ramach ogólnego budżetu państwowego. Każda, najmniejsza pozycja wydatków materjałowych czy na pomoce naukowe podpada kontroli. Rektorzy nie mają żadnych absolutnie możliwości dowolnego dysponowania sumami budżetów uniwersyteckich. Kierownicy zakładów uniwersyteckich jedynie obracają przyznane na cele ich warsztatów naukowych kwoty w sposób odpowiedni, składając w oznaczonych okresach sprawozdania z dokonanych wydatków. W tym więc kierunku żadna reforma nie może być wprowadzona. Pozostaje jeszcze tylko sprawa fundacyj uniwersyteckich, będących własnością uniwersytetów, jako „osób prawnych". I w tym kierunku możności dowolnego dysponowania są znikome, fundacje bowiem oparte są na dyspozycjach testatorów i na osobnych statutach i podlegają kontroli władz wojewódzkich.

Znamienną w wysokim stopniu zmianą, którą wprowadza plan nowej ustawy o szkołach akademickich jest sposób wyboru rektorów. Wedle obowiązującej dotychczas ustawy wybór rektora odbywa się w niektórych szkołach akademickich za pośrednictwem elektorów, powoływanych przez Wydziały (należą do nich zasadniczo dziekani urzędujący i nowo wybrani, oraz elektorzy, których liczba zależna jest od ilości członków wydziałów), w innych zaś przez głosowanie ogólnego zebrania profesorskiego. Czas urzędowania rektora odpowiada jednemu rokowi akademickiemu, ponowny zaś wybór jest możliwy. Wybrany rektor nie podlegał zatwierdzeniu władz wyższych. Nie zdarzyło się w historji polskich szkół akademickich, ażeby zaszła konieczność złożenia rektora z urzędu, ażoby jakiś rektor dopuścił się przewinień, pociągających za sobą dochodzenia dyscyplinarne, ażeby zasłużył na lekceważenie kolegów i społeczeństwa. Uniwersytety polskie mogą być dumne z doboru swoich rektorów. Dane im przez wyborców insygnja władzy rektorskiej oddawali swoim następcom w urzędzie — bez skaz. Do godności rektorskiej dochodzą w naszych wyższych szkołach profesorowie dojrzali wiekiem, zasłużeni w długich latach służby uniwersyteckiej, doskonale obeznani z aparatem administracyjnym; wspomagają ich zawsze w trudzie ich prac prorektor, dawniejsi rektorzy, wszyscy ogółem koledzy. Rektor, primus inter pares, otoczony powszechnym szacunkiem, jest drogim nam symbolem samorządu uniwersyteckiego, samorządu zasłużonego chyba w gronie, gdzie — bez przesady — istotnie działają „mężowie o wielkiem doświadczeniu, niewzruszalnie zdrowym rozsądku i ponad wszystkie wątpliwości wznoszącej się czystości woli". Nieufność, okazana gronom wyborców rektorów, prowadzi prostą drogą już tylko do ostatecznego zwątpienia we wszystkie instytucje społeczne. Pamiętać przecież należy, że do ściśle przestrzeganych tradycyj Uniwersytetu Jagiellońskiego należy dokonywanie wyboru rektora: jednogłośnie. Możnaż więc wyobrazić sobie, żeby wybór taki padał właśnie na ludzi nieodpowiednich do sprawowania tego urzedu? Projekt nowej ustawy przewiduje trzyletnią kadencję urzędowania rektora i znaczne rozszerzenie władzy rektorskiej.

Z punktu widzenia samorządu uniwersytetów postanowienia te nie wywołują zastrzeżeń, ale napewno mało może się znaleźć kandydatów do godności rektora trzyletniego. Ofiarność profesorów w podejmowaniu godności akademickich, do których przywiązane są ogromne przeważnie obowiązki, ma swoje granice. Trzyletnie wyrzeczenie się pracy naukowej, trzylecie niewdzięcznej pracy biurowej, setek godzin spędzanych na posiedzeniach, obowiązków reprezentacyjnych itd. itd. nie stanowi przynęty dla ludzi, tworzących naukowo.

Groźniejszemi dla zasad autonomji uniwersytetów i dla przyszłych losów polskich szkół akademickich, w razie gdyby plan nowej ustawy miał się urzeczywistnić, są postanowienia: nowo wybranego rektora szkoły akademickiej zatwierdza Prezydent Państwa na wniosek Ministra W.R. i O. P. Niezatwierdzony rektor nie może być ponownie wybrany. Prezydent Państwa może zwolnić rektora przed upływem trzech lat jego urzędowania. — Ustawa nie zawiera naturalnie powodów, dla których Minister nie przedstawi wybranego rektora do zatwierdzenia Prezydentowi Państwa, podobnie jak nie przewiduje motywów, które mogą skłonić Prezydenta do złożenia rektora z urzędu przed upływem jego kadencji. Nie trudno więc przewidzieć, że w związku z temi postanowieniami muszą wyłonić się w uniwersytetach, w których panuje duch najpiękniejszych tradycyj, gdzie istnieje silne poczucie korporacyjności grom profesorskich, autonomicznie powiększanych, — poważne kolizje. Nie trudno przewidzieć, że nie łatwo znajdą się kandydaci, godzący się na wybranie rektorem bez pewności zatwierdzenia prezydenckiego. Nie trudno także twierdzić i to z całą pewnością, że w razie odrzucenia profesora, uznanego przez wszystkich wyborców za najgodniejszego, nikt inny nie przyjmie kandydatury. Tych trudności, wynikających z takiego postawienia sprawy, nie przewidzieli pewnie autorowie projektu, który Pan Minister pragnie w niedalekiej przyszłości wnieść do ciał ustawodawczych.

Pan Minister wyraził w wywiadzie z „Iskrą" obawę, że niektórzy profesorowie „boją się nowej ustawy". Jeżeli co napełnia obawą profesorów, to chyba to, żeby nasze instytucje akademickie nie zostały zepsute przez wszczepianie do nich rzeczy nie godzących się z duchem ich organizacji, wytworzonej na drodze wiekowej ewolucji. Samorząd uniwersytecki i autonomja nauki polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim nie były solą w oku zaborczego rządu austrjackiego, który — pomimo wszystkich stojących mu do dyspozycji środków represyjnych — pozostawił je nietkniętemi, nawet po niezapomnianym akcie protestu całego społeczeństwa polskiego przeciwko traktatowi brzeskiemu z dnia 9-go lutego 1918, w którym profesorowie wyższych uczelni małopolskich nie lękali się wziąć gremjalnie udziału — w pierwszym szeregu. Jeżeli zaś dzisiaj pragniemy bronić najgłębiej zrozumianych zasad naszej organizacji, to robimy to bynajmniej nie dlatego, że takie właśnie przykłady jak ten, ostatnio zacytowany, możemy przytoczyć na poparcie naszego stanowiska, ale ponieważ aż do dna dusz naszych jesteśmy przekonani, że „bez samorządu uniwersyteckiego niema autonomji nauki", że wogóle niema nauki bez poczucia wolności w psychice profesora i studenta.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rezultat niemieckich wyborów.

Wynik ostatnich wyborów do Reichstagu nie przyniósł większych zmian w stanie posiadania stronnictw. Wprawdzie hitlerowcy, socjaliści i centrum — trzy najpoważniejsze partje — ponieśli pewne straty, a komuniści wzmogli się na siłach; na ogół jednak powiedzieć trzeba, że walczące z sobą o władzę czynniki utrzymały swoje pozycje, i że wybory 6. XI. nie przyniosły spodziewanych przez kanclerza Papena zmian. Nie pomógł nacisk administracji; nie pomogła agitacja samego Papena przez radjo, nie pomogła firma marsz. Hindenburga, którego pełne poparcie ma Papen. **Ludność niemiecka wypowiedziała się przeciw rządowi i przeciw Hindenburgowi.**

W warunkach normalnych taki wynik wyborów powinienby mieć następujące skutki: ustąpienie rządu Papena i powierzenie misji utworzenia nowego przedstawicielowi opozycji. Jest to już jednak dzisiaj mało prawdopodobne. Hindenburg i Papen już przekroczyli Rubikon „normalnych warunków" rządzenia, rozwiązując niewygodny Reichstag z lipca. Iść muszą dalej po drodze, którą wówczas obrali. **Papen, zdaje się, nie ustąpi. A i Hindenburg najprawdopodobnię nie zechce go pożegnać.**

Jakaż więc będzie ewolucja wypadków faktycznych w Niemczech?

Jeśli chodzi o koła rządowe (Papen i Hindenburg), to mają teraz przed sobą dwie możliwości: albo jeszcze raz spróbować beznadziejnych — zdaje się — pertraktacyj z opozycją o poparcie za cenę jakichś ustępstw, — albo też rządzić bez parlamentu, dopóki nie nadejdzie stosowna do oktrojowania konstytucji chwila.

Jeśli zaś mamy na względzie stronnictwa, to obraz możliwości jest, rzecz jasna, bardziej zamazany. W Niemczech nie istnieje żadne porozumienie opozycji. Każda partja działa na własną rękę i za siebie odpowiada. Komuniści więc będą dalej próbować awantur, bez większych jednak widoków powodzenia. Centrum i socjaliści prowadzić będą dalej swoją opozycję. A hitlerowcy, którzy nie ponieśli tak wielkich strat, jakich się ogólnie spodziewano, zaostrzą — zdaje się — swoją opozycję, a nie jest wykluczonem, że się pokuszą o zrobienie rewolucyjnego putsch'u. **Rzeszy Niemieckiej grozi więc okres najcięższych może po r. 1919 wewnętrznych walk politycznych z rezultatem, którego nawet w ogólnym zarysie przewidzieć nie można.**

Pisząc o rezultacie wyborów nie sposób pominąć **fatalnego ich wyniku w polskich okręgach.** Liczba głosów polskich od r. 1930 stale opada i to w zastraszającem tempie. Prócz metod terorystycznych stosowanych przez czynniki rządowe Rzeszy działa tu także nieostrożna agitacja naszych placówek konsularnych, których jedyną troską jest szerzenie kultu p. marsz. Piłsudskiego, a nie opieka nad polską ludnością.

Jeszcze jeden moment z ostatnich wyborów niemieckich zasługuje na podniesienie: — **znakomita dojrzałość polityczna niemieckich katolików...** Znaleźli się oni w sytuacji takiej, w jakiej polscy katolicy byli w r. 1928 i 1930. Ukazano im miraż „mocnego" rządu uosobionego w dodatku w osobie p. Papena, jednego z wybitniejszych działaczów centrum. Lecz, gdy polscy katolicy w r. 1928 i 1930 tak łatwo opuścili dotychczasowe „partyjne" stronnictwa katolickie, a poparli lekkomyślnie „bezpartyjną" partję rządową, niemieccy katolicy pozostali wiernymi swoim sztandarom politycznym. Rozumieją bowiem doskonale prawdę nowoczesnego życia politycznego, że **przyszłość przed sobą mają tylko ruchy polityczne oparte o konkretny program i zorganizowane,** a nie efemerydy tworzone „ad usum delphini", dla dogodzenia ambicjom jednostki. Dlatego katolicyzm niemiecki, mimo całej niepewności położenia wewnętrznego, z otuchą patrzy w przyszłość. Duch Windthorsta żyje i działa!...

A w Polsce? **W. Z.**

O czem piszą inni?..

„Tydzień Rolniczy".

„Kurjer Poznański", organ Stron. Narodowego, stwierdza, że „Tydzień Rolniczy" ma charakter polityczny. Urządzają go sanacyjne organizacje.

„Z tej — pisze — że tak powiemy — podszewki politycznej zainicjowanego ruchu należy sobie zdawać sprawę. Niemniej sądzimy, że jego pozytywne idee gospodarcze zasługują na poparcie szerokich kół społeczeństwa. Od podniesienia i uzdrowienia rolnictwa zależy powrót do normalnych stosunków całego naszego organizmu gospodarczego. I dlatego nie można pominąć żadnego środka, który może wyprowadzić rolnictwo z obecnych jego trudności".

Nędza wsi.

„Zielony Sztandar", organ Stron. Ludowego, przynosi m. in. następującą ilustrację nędzy rolnictwa. Jest to następujący list z rzeszowskiego:

„Na targu w Rzeszowie bardzo dobre konie robocze były po 15 zł., a dostał konia za 7.5 do 2 zł. — Czy może gospodarz hodować konie, bo czyż się opłaci?

Pytałem się dzisiaj sekretarza gminnego co kosztuje **duplikat książeczki końskiej,** jak pierwsza zginie, to mi powiedział, że będzie kosztować **pewnie więcej jak 16 zł.** Ja mu na to odpowiadam; **to konia całego i żywego dostanie za 2 zł., a książeczka końska powtórna aż 16 zł.?...**

Istotnie doszliśmy już do kresu głupstwa: koń „cały i żywy" za dwa złote, a paszport dla konia — 16 zł.!

Nie jest tak źle, — bo ludzie już się śmieją z tego wszystkiego. Ale jest to śmiech wisielców, którzy nic już nie mają do stracenia. Niebezpieczny to śmiech!"

Urzędowa „Rada oświecenia":

P. Moszczeńska pisze w „Kurjerze Warszawskim" o „Radzie oświecenia publicznego". Podkreśliwszy liczny w niej udział urzędników szkolnych, pisze:

„Można sobie wyobrazić jak nikły wpływ na oświecenie publiczne będzie wywierał tą drogą świat naukowy. Minister wybiera nietylko instytucje i zrzeszenia; obok nich dobiera sobie i osoby, mianowicie powołuje ośmiu znawców nienależących do żadnych zrzeszeń. W końcu przewidziany jest także udział przedstawicieli komisji oświatowych sejmu i senatu. Nie potrzeba chyba dodawać, że ta rola przypadnie posłom z większości „współpracującej z rządem".

Łatwo sobie wyobrazić, że w tak dobranem gronie może panować harmonja zupełna, a i o **jednomyślność wcale nie będzie trudno, łatwiej bądź co bądź, niż o wymianę myśli.** W tym doradczym zespole niejeden zamiast myśleć, jaka rada byłaby najlepsza, będzie usiłował raczej domyśleć się jaka będzie najlepiej widziana. Opozycja, krytyka zamilknie, wobec trzeźwej wskazówki zdrowego rozsądku: „i tak niczego nie przeprowadzę, niczemu nie zapobiegnę, a sam sobie zaszkodzę". Złote milczenie wyprze z obiegu srebro wymowy".

Pytania pod adresem min. skarbu.

„Nasz Przegląd" żydowski, zdobywający się czasem na odwagę w stosunku do rządu, zadaje p. ministrowi Zawadzkiemu parę pytań w związku z jego expose... Mowa ta — pisze „Nasz Przegląd" —

„była pełna optymizmu, więc wyłania się stare pytanie; **jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?** Pan Minister pocieszał nas, że **wszystkie państwa obniżają swe budżety, a mimo to mają deficyt i że** coś prawdopodobnie zachodzi w Polsce. Jest to stara teza o ścisłej łączności kryzysu polskiego z ogólno-światowym, teza dość problematyczna, bo w Polsce kryzys ma liczne przyczyny i objawy wręcz odwrotne, niż zagranica. Dalej nasuwa się uwaga, że samo zmniejszenie budżetu nie jest żadnem lekarstwem na kryzys bo zmniejszyć należy tylko wydatki nie produkcyjne, produkcyjne zaś można powiększyć. Czy nie postąpiono u nas naodwrót? Dalej mówca twierdzi, że na rynkach ogólnych nastąpiło uspokojenie, i że pęd do tezauryzacji ustał. Czy Polska również należy do tych rynków ogólnych? A jeżeli i u nas ustała poniekąd tezauryzacja, to czy nie przez to, że niema już co tezauryzować? Wreszcie mówca odrzuca pomysły inflacyjne i deflacyjne jak i dotychczas. Jeżeli jednak przy dotychczasowym trzymaniu się złotego środka (z przechyleniem ku deflacji) nic się nie poprawiło, to w jaki sposób nastąpi przy kontynuowania tego systemu, polepszenie w przyszłości?"

Paryż o p. min. Becku.

Prasa paryska nie jest zadowolona ze zmiany Min. S. Z.... „Echo de Paris" przypomniawszy, że p. Beck zlikwidował francuską misję wojskową w Warszawie, pisze:

„Niestety, trzeba się obawiać, że zmiana ministra w Polsce rozluźni jeszcze stosunki między Francją i Polską... P. Zaleski był łącznikiem, który nadrabiał niedomagania ambasad. W tym względzie pułkownik Beck będzie zapewne próbował iść w jego ślady, ale trzy lata które spędził w Paryżu, jako attache wojskowy słabo go kwalifikują do tego zadania".

Polonofil, P. Bernus w „Journal des Debats" oświadcza wręcz:

„Zmuszeni jesteśmy do stwierdzenia z szacunku dla prawdy, że rola jego (p. Becka) w przeszłości nie jest taka, by nas całkowicie uspakajała. Pułkownik Beck nie okazywał się bardzo gorącym zwolennikiem współpracy francusko-polskiej stałej i skutecznej. Często zdawał się patrzeć raczej w stronę Berlina lub Moskwy, niż w stronę Paryża. Wspomnienie jego pobytu w Paryżu jako attache wojskowego, nie ma w sobie nic zachęcającego, nie mniej jak okoliczności, w których zlikwidował, kilka miesięcy temu, francuską misję wojskową w Polsce".

Na ziemiach Rzeczpltej

Wybory w stołecznej izbie adwokackiej

Nowy statut palestry wszedł w życie 1-go listopada br. Nałożył on obowiązek przeprowadzenia nowych wyborów w ciągu dwóch tygodni od jego wejścia w życie.

W wykonaniu tego przepisu stołeczna rada adwokacka zarządziła wybory na sobotę..

W związku z wyborami sanacyjne Koło adwokatów R. P. rozwinęło energiczną agitację i wystawiło własną listę, zarówno do rady adwokackiej, jak i do sądu dyscyplinarnego.

Agitacja ta jednak zawiodła, bo na 19-tu członków rady, z listy K. A. R. P. powołano zaledwie dwie osoby. Ten sam wynik osiągnęło Koło adw. przy wyborach do sądu dyscyplinarnego, gdzie zdołało przeprowadzić również dwie osoby. Wszystkie miejsca pozatem, a więc 17 w radzie adwokackiej i 12 w sądzie dyscyplinarnym otrzymali kandydaci z listy Komisji porozumiewawczej zrzeszeń adwokackich.

Otwarcie lotniska w Płocku.

W Płocku odbyła się uroczystość otwarcia nowego lotniska. Po Mszy św. kapelan miejscowego garnizonu dokonał poświęcenia lotniska, wygłaszając przytem przemówienie, w którem podkreślił zasługi młodzieży w przyczynieniu się do budowy lotniska. Zkolei wygłoszono szereg przemówień. Na uroczystość otwarcia lotniska przybyło z Warszawy 22 maszyn, aparaty wojskowe, turystyczne i pasażerskie. W godzinach południowych odbyła się uroczysta akademja.

Losy domku Mickiewicza.

Wydział Budowlany somarządu kowieńskiego pragnie rozszerzyć ulicę Mickiewicza przed gmachem uniwersyteckim. Utrudnia to jednak domek Mickiewicza. W związku z tem zamierza się przenieść domek Mickiewicza gdzieindziej. Ostateczna decyzja w tym względzie jeszcze nie zapadła, gdyż postanowiono zasięgnąć opinji społeczeństwa.

Bestjalski żyd-szofer.

Straszny wypadek samochodowy wydarzył się w Bydgoszczy. Oto samochód ciężarowy którym kierował żyd Samuel Średni wpadł na staruszkę Bertę Walkowiak. Chcąc uchronić się przed odpowiedzialnością, **szofer zgasił światło i nie zważając, że ofiara zaplątała się w koła zwiększył szybkość.** Nie zważając na okrzyki przechodniów przejechał jeszcze przez kilka ulic i dopiero zatrzymał się za miastem, gdzie, **odczepił zmasakrowane zwłoki swej ofiary, poczem zbiegł.** Policja aresztowała drugiego żyda, Behra Hoffera, który wraz ze Średnim siedział w samochodzie.

Samobójstwo rejenta w czasie rewizji.

W związku ze śledztwem, przeprowadzonem przeciwko rejentowi Trojanowskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie sum, należnych skarbowi państwa, przybył do Łodzi sędzia sądu apelacyjnego, który przeprowadził lustrację w kancelarji jednego z łódzkich rejentów Władysława Jeżewskiego. Stwierdziwszy niedokładności na szkodę skarbu państwa, sędzia połączył się telefonicznie z prokuratorem sądu okręgowego p. Markowskim prosząc go o przybycie W czasie tej rozmowy telefonicznej rejent Jeżewski przeszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie **wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.** Kancelarję rejenta Jeżewskiego opieczętowano.

———o———

Ś. P. LUDWIKA JELEŃSKA. W Poznaniu zmarła Ludwika z Czajewskich Jeleńska, żona Jana Jeleńskiego, zasłużonego wydawcy tygodnika „Rola" urodzona w Warszawie w 1856 roku. Zmarła znana była na polu literackiem i dziennikarskiem. Ostatnio 12 lat spędziła w Poznaniu przy synie swym Szczepanie, który w roku 1919 objął stanowisko kierownika literackiego wydawnictw Księgarni św. Wociecha.

NOTARJUSZ DR. ANTONI MATAKIEWICZ były wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie otworzył w dniu 3 listopada 1932 roku kancelarję notarjalną w Nowym Sączu.

DYREKTOR MIĘDZYNAR. BIURA PRACY W STOLICY. W poniedziałek przybył z Berlina dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Butler. Na dworcu powitali gościa: stały delegat przy Lidze Narodów p. naczelnik Raczyński, główny inspektor pracy p. Kloz, dyrektor departamentu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych p. Rose i inni.

JUBILEUSZ ARTYSTKI LWOWSKIEJ. W niedzielę serdeczną manifestacją uczcił Lwów 45-lecie pracy scenicznej znakomitej artystki, Wandy Siemaszkowej. Sala Teatru Wielkiego była przepełniona publicznością. Po odegraniu sztuki „Tak było i będzie" na scenie zgromadzili się przedstawiciele świata teatralnego, władz miejskich oraz stowarzyszeń społecznych, poczem wiceprez Irzyk wręczył p. Siemaszkowej księgę pamiątkową. Nastepnie wygłoszono szereg przemówień i wreczono jubilatce kwiaty.

WŁAMANIE OD IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ W BIELSKU. Nieznani sprawcy włamali się do biura Izby Handlowo-Przemysłowej w Bielsku i rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą, poczem skradli 317 zł. w bilonie. Sprawcy przed rozpruciem kasy **poprzecinali druty przewodów telefonicznych,** dzwonków i światła elektrycznego. Ustalono, iż włamania dokonało dwóch osobników. Energiczne dochodzenia, celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

UCIECZKA BANDYTY NA KONIU WYPRZĄGNIĘTYM OD PŁUGA. Na stacji kolejowej w Siedlcach, w pociągu posterunkowy zauważył podejrzanego człowieka, którego zatrzymał. Gdy policjant znalazł sie z aresztowanym na peronie, ten szybkim ruchem wydobył dwa rewolwery i począł się ostrzeliwać, uciekając w kierunku dorożek. Do jednej z nich wpadł i zmusił dorożkaża do uległości. Za miastem bandyta wyskoczył z dorożki, pod biegł do orzącego wieśniaka, wyprzągł konia od pługa, wsiadł na niego i uciekł bez śladu.

Klęska pożarów w Polsce.

W miarę powiększania przez zakłady ubezpieczeń od ognia sumy szacunkowej ubezpieczonych budynków i jednocześnie premij, płaconych przez właścicieli, zaczęła zwiększać się i ilość pożarów. Związek między jednem a drugiem jest oczywisty. Wypadki pożarów stawały się nie tylko coraz częstsze, ale — co jest właśnie znamienne i na pilną uwagę zasługuje — coraz częściej zaczęły płonąć budynki o wyższym stosunkowo szacunku.

Wynika to całkiem wyraźnie z przytoczonych poniżej danych urzędowych, pochodzących ze sprawozdań Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, a więc źródła całkiem miarodajnego. Biorąc pod uwagę dwa kolejne lata, 1928 i 1929, widzimy, że **liczba pożarów z 12.040 wzrosła do 16.597, t. j. o 38.5%,** ilość zaś budynków, które stały się pastwą ognia, z 39.771 do 49.029, t. j. o 23.3%. Możnaby poczytywać ten fakt za prosty zbieg okoliczności, gdyby nie to, że wartość szacunkowa spalonych budynków z 149.057 tys. zł. wzrosła do 265.540 tys. zł., t. j. o 78.1%, a suma pogorzelowa, wypłacona poszkodowanym, z 35.375 tys. zł. do 65.905 tys. zł., t. j. o 86.3%, przyczem suma ta w r. 1928 stanowiła 23.7% szacunku, a w r. 1929 — 24.8%, straty zaś poniesione w jednym pożarze wynosiły odpowiednio 2.938 i 3.970 zł., t. j. o 35.1% więcej.

Do tego samego wniosku można dojść jeszcze inną drogą. Jak wynika ze sprawozdań wypadków spalenia nieruchomości, w których szkody, wyrządzone i zwrócone właścicielom przez zakłady ubezpieczeniowe, wynosiły do tysiąca zł., w r. 1928 było 10.910, a w r. 1929 — 10.062, t. j. o 7.8% mniej, tam zaś gdzie szkody wynosiły od tysiąca do 10.000 zł., ilość ta wynosiła odpowiednio 9.752 i 16.808 t. j. o 72.3% więcej, przy stratach wynoszących 10—20 tys. zł., nieruchomości było 192 (w r. 1929) i 447 (w r. 1929), a więc o 184.9% więcej, przy stratach 20—50 tys. zł. — 74 i 146, a więc o 97.3% więcej, przy stratach 50—100 tys. — 12 i 24 nieruchomości, t. j. o 100.0% więcej. Jasną jest zatem rzeczą, że wówczas, gdy pożary nieruchomości mniej wartościowych i niżej szacowanych się zmniejszyły, to — odwrotnie — tam gdzie straty, a zatem i odszkodowanie było wysokie, pożary wzrastały w tempie nader przyspieszonem. Trudno robić jakiekolwiek przypuszczenia w tej mierze, czy to był tylko „dopust Boży", czy skuteczna interwencja zbrodniczej ręki, ale ten szczególny zbieg rzeczy jest wręcz zastanawiający, tem więcej, że **kronika policyjna stwierdza w tymże czasie wzrost wypadków „zbrodniczego podpalenia" z 2.352 do 2.980, t. j. 26.7%.**

Trudno przesądzać, jak się ta sprawa będzie przedstawiała w latach następnych, ponieważ ostatnie sprawozdanie statystyczne, ogłoszone w r. 1932, dotyczyło r. 1929, ale kronika policyjna stwierdza dla r. 1930 dalszy wzrost występnych podpaleń o 34% (3.993 wypadków) w porównaniu z r. 1929 i dopiero w r. 1931 ilość ta cokolwiek się zmniejszyła — do 3.829 wypadków, t. j. o **4.1%.**

Jeżeli chodzi o poszczególne dzielnice, 42.2% ogólnej ilości pożarów przypada na woj. centralne, 23.5% na wschodnie, 8.4% na zachodnie i 25.9% na południowe. Wobec dużych różnic, zachodzących w gęstości zaludnienia, bardziej przejrzysty obraz panujących w tej mierze stosunków otrzymamy, biorąc stosunek na 10 tys. mieszkańców. Wypadnie wówczas (w r. 1929) w woj. centralnych 5.4 pożarów, we wschodnich — 7.3, w zachodnich — 3.2 i w południowych — 5.2. W woj. wschodnich zatem w stosunku do zaludnienia pożary zdarzają się najczęściej, w zachodnich — najrzadziej, woj. centralne i południowe znajdują się pośrodku. Na częstość pożarów ma oczywisty wpływ i to, w jakim stanie znajduje się w danej dzielnicy organizacja straży pożarnych.

Na uwagę zasługuje również i to, że ogromna większość pożarów zdarza się na wsi, gdyż przeszło 84.0% ogólnej ich cyfry na 10 tys., zaś mieszkańców w miastach przypada 4.0 pożary, a na wsi 10.7.

Z. K.

———ooo———

Nowy rezerwat w Polsce.

Na Baraniej Górze powstanie rezerwat. Po przeprowadzeniu wstępnych prac i po wysłuchaniu opinji delegata ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, Min. W. R. i O. P. przedstawiło Ministerstwu Rolnictwa projekt utworzenia rezerwatu na Baraniej Górze.

W styczniu ub. roku podjęto akcję utworzenia względnie rozszerzenia **rezerwatu dla bobrów nad Niemnem** w obrębie nadleśnictwa mostowskiego. Akcja ta napotkała na trudności z tego powodu, że grunta, na których ma powstać rezerwat, są własnością włościan dwu wsi: Dubno i Hledniewicze. Obecnie powstała możliwość zamiany tych gruntów na grunta państwowe wobec czego spodziewać się można, że niebawem dojdzie do skutku akcja zwiększenia wspomnianego rezerwatu. Projektowane jest stworzenie **rezerwatu bobrowego również w powiecie dziśnieńskim,** gdzie w sąsiedztwie majątku Zamosze na brzegach Berezyny znajduje się sanowisko bobrów, złożone z czterech żeremi.

———oo———

25-lecie XX. Pallotynów w Polsce.

Jak czytamy w „Przeglądzie Katolickim", w dniu 11 listopada b. r. upływa 25 lat od założenia pierwszego na ziemiach polskich domu Księży Pallotynów. Pierwotna oficjalna nazwa tego Stowarzyszenia „Pia Societas Apostolatus Catholici", założonego w Rzymie w r. 1835 przez ks. Pallotti'ego, zmieniona została później przez Stolicę św. na „Pia Societas Missionum" czyli „Pobożne Stowarzyszenie Misyjne" (w skrócie: P. S. M.).

W zakres zadań Stowarzyszenia wchodzą prace: Nauczanie religji, głoszenie kazań, udzielanie misyj ludowych i ćwiczeń duchownych, sprawowanie Sakramentów świętych, wspomaganie duchowieństwa świeckiego w pracy duszpasterskiej, rozpowszechnianie dobrych książek i pism, rozszerzanie wiary w krajach misyjnych, kierownictwo duchowne w szpitalach przytuliskach i innych zakładach, służących dobrym celom, oraz prowadzenie szkół i seminarjów dla religijnego wychowania młodzieży lub dla przysposobienia jej do stanu duchownego.

Do Polski przybyli Księża Pallotyni z Rzymu z wiosną 1907 r. Było ich dwóch: inicjator i założyciel polskiej prowincji, ks. Alojzy Majewski i pomocnik jego, ks. Alojzy Huebner. Zaopiekował się nimi ś. p. ks. Arcybiskup Bilczewski we Lwowie i skierował ich do ówczesnego proboszcza w Kochawinie, ś. p. ks. prałata Trzopińskiego, który oddał im kościółek filjalny wraz z domem i kilkudziesięciu morgami ziemi, położonemi w Jajkowicach (późniejszej Antoniówce) w obrębie parafji kochawińskiej.

Taką była kolebka dzieła pallotyńskiego w Polsce.

Z dniem 1-go stycznia 1908 roku rozpoczęli Księża Pallotyni wydawać miesięcznik p. t. „Królowa Apostołów", celem zapoznania społeczeństwa z myślą przewodnią stowarzyszenia. W r. 1909 założyli drugi dom w Wadowicach pod nazwą „Collegjum Marianum", w którym mieści się nowicjat kleryków i braci. Z wiosną 1920 roku założono w Nakle dom, w którym znajduje się zakład dla chłopców z Poznańskiego i Pomorza. Zakład ten przeniesiono wkrótce do pobliskich Suchar, gdzie w r. 1921 otrzymał święcenia kapłańskie pierwszy wychowanek Księży Pallotynów w Polsce. W r. 1927 powstał pierwszy „Dom Pallotyński" w Warszawie, gdzie Pallotyni przejęli w 25-letnią dzierżawę drukarnię archidiecezjalną wraz z księgarnią i wydawnictwami: „Przegląd Katolicki", „Posiew" i „Polak Katolik". W r. 1929 trzej księża Stowarzyszenia założyli spółkę „Dom Prasy Katolickiej", która przez parę lat wydawała dziennik katolicki „Polska". W tymże roku założono szósty dom w Chełmnie na Pomorzu. W 1931 r. wyjechali pierwsi polscy misjonarze pallotyńscy na misje wśród pogan.

W obecnej chwili Stowarzyszenie to w Polsce posiada 38 księży i 106 braci zakonnych, dalej około stu kleryków i dwustu młodszych kandydatów na księży, kształcących się w zakładach naukowych Księży Pallotynów. Widzimy więc, że plon 25-letniej pracy przyniósł wspaniałe owoce.

Z całego świata.

Barbarzyństwo litewskie.

Na cmentarzu w Oranach niepochwycona grupa młodzieży litewskiej dokonała **profonacji nagrobków polskich** zamazując **napisy i niszcząc wieńce i kwiaty.** Krzyż na grobie nauczyciela Tomaszewskiego zamazano czarną farbą. Podobnie w pogranicznej miejscowości w Truchomianach Wielkich **Litwini zasmarowali polskie napisy w kapliczce przydrożnej.** Obydwa dzieła profanacji są skutkiem agitacji litewskich działaczy, którzy podburzają miejscową ludność litewską do nieposyłania dzieci do szkół polskich i do profanowania wszystkiego co polskie. Agitatorzy powołują sie przytem np. na Ukraińców z Małopolski Wschodniej, którzy podobnych profanacji dopuszczali się przed kilku laty.

Powrót Rasmussena z Grenlandji.

W tych dniach wróciła ekspedycja polarna, która pod dowództwem Knuta Rasmussena badała wschodnie wybrzeże Grenlandji. Rasmussen oświadczył dziennikarzom, że badania naukowe, które przeprowadziła ekspedycja, potwierdziły prawdziwość teorji prof. Wegenera. Twierdzi on, że **wyspa Grenlandja przesuwa się corocznie o 20 metrów w zachodnim kierunku.** Ekspedycja sfotografowała przy pomocy samolotów 600 km. mało zbadanych wybrzeży morskich Grenladji.

———o———

W ZURYCHU WYKRYTO WIELKĄ AFERE PRZEMYTNICZĄ. Cysterny z winem importowane przez pewną firmę genewska z Jugosławji posiadały **podwójne dna** pod któremi znajdowały się wielkie ilości czystego alkoholu. Szwajcarski urząd celny poniósł straty w wysokości około 2.000.000 franków. Firmie grozi kara w wysokości 8.000.000 fr. Prokurent i dyrektor firmy zbiegli do Francji.

ZDERZENIE HOLOWNIKÓW. Holownik „Rosina" zderzył się z holownikiem „Augusta", który niezwłocznie zatonął. Holownik „Rosina" wrył się tak głęboko dziobem w bok „Augusty", że musiał dać kontrparę, by uniknąć jej losu. 10 członków załogi „Augusty", których katastrofa zaskoczyła we śnie, zatonęło.

PTAKI NA SAMOLOTACH. Propaganda lotniska doszła i do ptaków. Ostatnio w czasie jesiennych przelotów na południe, piloci południowych linij samolotowych mieli jako pasażerów — oczywiście „na gapę" — ptaki przelotne, które siadały na skrzydłach samolotu dla odpoczynku, ratując się w ten sposób niejednokrotnie od śmierci ze znużenia.

———o———

Stal nierdzewiejąca.

Wynalazku stali nierdzewiejącej dokonano jeszcze na kilka lat przed wojną, lecz dopiero w latach ostatnich znalazła ona zastosowanie w technice i znajduje coraz szersze zastosowanie w życiu codziennem.

Stali nierdzewiejących i kwasoodpornych jest kilka gatunków, należą one do stali chromowych lub chromowo-niklowych. Nierdzewiejące stale chromowe wynalazł Anglik Brearley. Gatunki nierdzewiejącej stali chromowej różnią się od stali nierdzewiejących chromowo-niklowych, wynalezionych przez inżynierów niemieckiej firmy „Krupp“ Straussa i Maurera. Tak stal nierdzewiejąca wynalazku angielskiego, jak i druga wynalazku niemieckiego ma pewne zastosowania, w których okazuje się najlepszą. Dziś stale nierdzewiejące wyrabiane są na całym świecie w tysiącach tonn. Stale nierdzewiejące chromowe zawierają od 12 do 17 procent chromu i od 0.05 do 0.70 procent węgla. Stale chromowo-niklowe zawierają te same ilości chromu, co stale chromowe, natomiast nieco mniej węgla, a domieszka niklu wynosi od 7 do 20 procent. Stale chromowe stosuje się tam, gdzie wyroby mają być twarde, chromowo niklowe w tych wypadkach, gdy chodzi o ciągliwość materjału i możliwie wielką odporność przeciwko odczynnikom.

W handlu ukazały się noże i scyzoryki ze stali nierdzewiejącej. Jak wypróbować czy nóż, jest rzeczywiście ze stali nierdzewiejącej? Celem dokonania próby, **wbijamy nóż do cytryny na 24 godziny.** Po takiej próbie powierzchnia noża nie powinna mieć plam, co najwyżej może się zaznaczyć niewielka zmiana połysku. Dodać należy, że noże nierdzewiejące są zwykle polerowane, gdyż błyszcząca gładka powierzchnia jest najbardziej odporna na rdzewienie. To też czyszczenie takich noży powinno się ograniczać do wymycia i wytarcia, nie należy natomiast czyścić takich noży papierem szmerglowym. Wszystkie gatunki stali nierdzewiejącej wyrabiane są u nas w jakości nie ustępującej najlepszym wyrobom zagranicznym.

Ruch wydawniczy.

„PRZYRODA I TECHNIKA“. Ostatni numer przynosi artykuły: Doc. dr. K. Wodzickiego p. t. „Niektóre problemy wędrówek ptaków“ w którym czytelnik znajdzie wiele ciekawych wiadomości z tej dziedziny badań ornitologicznych, dr. B. Fischera p. t. „Technologja zboża i jego przetworów w starożytności“, w końcu zaś inż. K. Rosnera p. t. „O stali nierdzewiejącej“ zawierający opis fabrykacji tego rodzaju stali. Na kulturalny temat niedawno założonego Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej pisze bardzo ciekawy artykuł A. Iwanicki.

Starannie prowadzone działy informujące o najważniejszych postępach wiedzy zawierają przeszło 30 notatek z rozmaitych działów wiedzy przyrodniczej i technicznej.

15 lat Sowietów.



U góry na lewo: Lenin, w środku Stalin, a na dole Bronstein-Trocki. Oni to wzniecili rewolucję w Petersburgu w październiku 1917 roku. Zdjęcia z ruchu ulicznego są współczesne z wybuchem rewolucji. Auta pancerne odegrały wtedy największą rolę.

Niema przeludnienia na ziemi.

Panujący od dłuższego czasu kryzys światowy i bezrobocie, ogarniające około 30 miljonów ludzi przyczyniły się do ugruntowania opinji, iż jedną z ważkich przyczyn klęski jest przeludnienie. Były kanclerz austrjacki, Streruwitz, poświęcił tej sprawie obszerny wykład, którego osnową było stwierdzenie faktu nieprzeludnienia ziemi, lecz nierównego podziału ludności na kuli ziemskiej, co właśnie zdaniem Streruwitza — jest jedną z przyczyn kryzysu światowego.

Europa zachodnia — twierdzi Streruwitz, mieści w tej chwili 280 miljonów ludzi, a teoretycznie biorąc mogłaby wyżywić i utrzymać w najlepszym wypadku tylko 200 miljonów. Natomiast Ameryka Północna i środkowa posiadają zaludnienie słabe w wysokości 165 miljonów, wówczas gdy faktycznie mogłyby z łatwością pomieścić i wyżywić zgórą 800 miljonów ludzi. Jeszczej gorzej przedstawia się ta kwestja w Ameryce południowej, gdzie wyzyskane jest tylko 7 procent zdolności produkcyjnej całej powierzchni.

Austrja — mówi dalej Streruwitz — musi wyżywić 6 i pół miljona ludzi, wówczas gdy olbrzymia Kanada, której produkcja zboża może wyżywić całą Europę, zamieszkana jest tylko przez 10 miljonów ludzi.

Taki podział ludności pociąga za sobą daleko idące skutki natury gospodarczej i politycznej. Streruwitz dochodzi do wniosku, że tylko otwarcie bram dla wolnego ruchu emigrantów o raz nowy podział kolonij mogłyby przyczynić się do uregulowania kwestji podziału terytorjalnego ludności na ziemi. Wskazuje on między innemi na to, że gdy w Anglji gęstość zaludnienia wynosi 182 osoby na kilometr kwadratowy, to w Imperjum brytyjskiem stosunek ten spada do lizby 11 osób na km. kw. **Emigracja z Europy w roku 1926 dosięgła cyfry 600.000 ludzi, a w roku 1931 spadła już do cyfry tylko 43.000.** Ale i liczba emigrantów z r. 1926 jest już kryzysowa, gdy w pierwszem dziesięcioleciu w XX wywędrowało z Europy do Ameryki zgórą 9 miljonów ludzi.

O ile zatem — twierdzi Streruwitz — klapa bezpieczeństwa, jaką jest ruch emigracyjny, nie będzie otwarta nie można się spodziewać złagodzenia kryzysu, a natomiast trzeba będzie się liczyć z rosnącem niebezpieczeństwem wybuchu wojny.

E. R.

Sport.

Cracovia na czele Ligi.

Niedzielne sensacje ligowe nie wyjaśniły jednak sytuacji. Cracovia dzięki lepszemu stosunkowi bramek wysunęła się na pierwsze miejsce przed Wartą. Pogoń zdaje się nie wchodzi już w rachubę i gdyby Cracovii udało się wygrać ostatnie spotkanie pozostanie ona mistrzem Ligi. Sytuacja może się skomplikować na wypadek zwycięstwa Pogoni i klęski Cracovii. Na ostatnie miejsce Polonja została znowu zepchnięta przez Czarnych. Warszawska drużyna ma jednak przed sobą 3 mecze w których teoretycznie może zdobyć 6 punktów, podczas gdy Czarni mogą mieć maksimum 16 punktów.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Cracovia	21	27	53:30
2	Warta	22	27	55:37
3	Pogoń	21	26	32:24
4	Ł. K. S.	20	24	43:27
5	Legja	19	21	33:20
6	Ruch	21	20	32:33
7	Wisła	20	20	34:40
8	Garbarnia	20	18	37:45
9	Warszawianka	20	18	25:46
10	22 p. p. Siedlce	20	16	32:44
11	Czarni	21	14	23:41
12	Polonia	19	13	24:47

8.000 WIDZÓW NA MECZU O WEJŚCIE DO LIGI. W Poznaniu odbył się w niedzielę finałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy miejscową Legją a krakowskiem Podgórzem, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1). Gra była bardzo zacięta, prowadzona w żywem tempie. Naogół zaznaczyła się przewaga Legji. Obie bramki padły w pierwszych minutach. Pierwszą zdobył Mycoń dla Podgórza w pierwszej minucie, wyrównał Mazgaj w ósmej. Dalsza walka nie daje rozstrzygnięcia. Widzów rekordowa ilość, bo przeszło 8.000.

Humor

W szkole: — Nauczyciel: — Przysłowie mówi: „nie wszystko złoto, co się świeci“. Kto z was może mi dać przykład? — Rene: — Spodnie pana pofesora.

Z teatru im. Słowackiego.

„Wilki w nocy“ — komedja w trzech aktach Tadeusza Rittnera.

Tadeusz Rittner żył w Wiedniu — oddychał atmosferą dygnitarzy z ministerstw austrjackich i tych regjonów, które urzędowo i towarzysko z tą atmosferą się łączyły. Autor „Wilków w nocy“ poznał ów świat doskonale, poznał psychologję tych ludzi. A że była to natura poetyczna, pełna głębokiej i subtelnej ironji, kochająca czar i bajkę życia — dlatego w sztukach jego przebija kontrast dwóch światów: rzeczywistości i poezji. „Wilki w nocy“ okazują ten kontrast w sposób bardzo widoczny. Z jednej strony ludzie wysznurowani w ciasnej formie urzędowej, niemal drewniani, a z drugiej — idealizm. Ale ten idealizm okazuje się silniejszy, nawet niebezpieczny dla świata nieszczerej rzeczywistości i stąd obraz zakłamania u tych, którzy mają być z przekonania oskarżycielami i sędziami życia.

Niejaki Morwicz zabił jakiegoś kupca Dylskiego za to, że zamęczał żonę swą, a jego kochankę Żanetę. Odbywa się proces z oskarżenia prokuratora i już ma zapaść wyrok, gdy w akcję wmieszała się żona oskrżyciela i owa Żaneta: obie pragnące uniewinnić i uwolnić Morwicza. Żoneta ma córeczkę. Pokazuje się, że ojcem tego maleństwa jest — prokurator. Stąd niezawodny wpływ Żanety na tok procesu i na uwalniający wyrok. Na całą tę sprawę ma jeszcze wpływ żona Prokuratora (Julja) i podstarzały, kochający się w niej beznadziejnie Prezydent sądu. Julja — idealistka, kobieta egzaltowana, nawet histeryczka — odczuwa i rozumie nieszczęście i biedotę, zbrodnie i poezję Morwicza. I on też z ławy oskarżonych odgaduje w niej podświadomie naturę jasną i dobrą. Ale kiedy dowiedział się o istotnych motywach uwolnienia, widzi w tem zdradę Julji, wyznaje winę, przyznaje się do zabójstwa: chce umrzeć, bo jedyna osoba, w którą wierzył — ideał jego myśli — zawiodła go. Grozi mu powtórne aresztowanie, ale znowu wpływy rozbrajają srogiego Prokuratora i wreszcie Żaneta ze swoim Morwiczem wyjeżdżają, zostawiwszy Prokuratorowi i uszczęśliwionej Julji maleńką córeczkę — Adę. Wiemy już kto jest jej ojcem

„Wilki w nocy“ należy uważać za subtelną satyrę wymierzoną przeciw zakłamaniu ludzi, którzy stoją na stanowisku oskarżycieli i sędziów zbrodni. Sztuka zbudowana jest doskonale, posiada djalog pełen finezji i ironji, sceny silne w dynamice dramatycznej lub w sytuacjach komicznych. Niektóre postacie — jak Prezydent sądu, Prokurator i Żaneta — bardzo prawdziwe i przekonujące. Inaczej przedstawia się rzecz z Morwiczem i Julją.

Obie postacie mają być przeciwieństwem ludzi zakłamanych w prawie rygorystycznym, a więc mają być przedstawicielami świata prawdy — świata idealistycznego. Morwicz jest zabójcą. Wprawdzie czynu tego dokonał z pobudek idealnych niemniej jednak świadome zabójstwo jest i pozostanie zbrodnią. Jakże więc zbrodnię pogodzić z idealistyczną naturą bohatera? Otóż w tem błędna podstawa psychologiczna Morwicza. Następnie jest w nim niekonsekwencja przekonań, które winne być fundamentem jego idealizmu. Morwicz, kiedy dowiedział się, że kobieta (Julja) — która stała się w jego wyobrażeniu synonimem ideału — zdradziła go (oczywiście — w przenośni), odkrywa przed Prokuratorem prawdę i przyznaje się do zabójstwa: chce święcić prawdę. Ale oto w parę godzin później wyciąga do Prokuratora rękę na znak zgody: wypiera się zbrodni, nie chce iść do więzienia, nie chce ponosić kary, nie chce umierać — ale pragnie żyć w zaciszu życiem poczciwego człowieka. Nie wiadomo teraz w co uwierzyć — co w nim było szczere: poprzednia prawda czy ostatnie zakłamanie? Bo wpływy Żanety są tu obojętne. Człowiek logiki idealizmu nie ulega wpływom przeciwnym. Pozostaje droga trzecia: histerja.

Niejasnym jest także koloryt psychologiczny Julji, która ma być od wieków pokrewnym duchem Morwicza, jako typu człowieka nieszczęśliwego. Pokrewieństwo to polega na intuicyjnem współczuciu, bodajże nawet na miłości. Otóż wszystkie objawy tego współczucia i wszelka stąd idąca akcja Julji, są dwuznaczne: natura jej ustawicznie oscyluje między świadomością duchowej przynależności do Morwicza — a egzaltacją i histerją. W tej jednej naturze kłóci się zatem poetyczność z patologicznym objawem psychiki.

Mimo te sprzeczności w wewnętrznej konstrukcji, Morwicz i Julja są przecież postaciami dramatycznemi. Natomiast jednolicie i przekonująco przedstawia się tu świat rzeczywistości. Żaneta, jako kobieta kochająca, szybko orjentuje się w sytuacji, jest pełna sprytu, przewidująca i aktywna. Zdecydowane typy komedjowe stworzył Rittner w osobach Prokuratora, Prezydenta sądu i Radczyni. Rysy oblicza duchowego tych postaci nie zdradzają żadnej narodowości — są to przedewszystkiem ludzie, jakich spotykamy zawsze i wszędzie. A znamy ich nie tylko z życia, ale i z literatury...

Pan Karbowski reżyserując „Wilków w nocy“, szczęśliwie podkreślił pierwiastek komedjowy postaci Prezydenta sądu i Prokuratora, którego sam zagrał. Jest to bardzo ryzykowne i niebezpieczne reżyserować sztukę i grać w niej równocześnie główną rolę. Ciężarowi temu na szczęście podołał p. Karbowski: opracował przedstawienie bez zarzutu i stworzył w Prokuratorze typ człowieka na zewnątrz sztywnego, pozornie odpornego na wszelkie wpływy dotykające jego egotyzm, a w gruncie rzeczy — mężczyznę ustępliwego i w zakłopotaniu lękliwego. Oprawę temu dał ciekawą; bo w ogólnym rysunku karykaturalną. Prezydentem sądu był p. Wołłejko. Komizm gry doskonałego artysty uplastyczniał się najbardziej w momentach, kiedy p. Wołłejko łączył dostojeństwo podstarzałego wysokiego urzędnika z pretensjami amanta. Pan Białkowski w postać Morwicza włożył wiele szczerego uczucia. Ostatnią scenę II aktu zagrał z niezwykłą siłą dramatyczną. Po wielu latach przypomniała się krakowskiej publiczności pani Janina Wernicz w roli Żanety. W każdym słowie, w każdym geście jej gry znać było dobrą, niestarzejącą się nigdy szkołę aktorską, z której p. Wernicz wyprowadza swoją dobrą tradycję. Jej Żaneta żyła na scenie życiem realnem kobiety kochającej i sprytnej. Dużo wdzięku i siły dramatycznej okazała p. H. Daszyńska jako Julja, zdenerwowana żona Prokuratora. Młoda artystka z każdym aktem, z każdą nawet sceną czuła się lepiej w roli tego ziemskiego opiekuńczego anioła. Scenę z Morwiczem w II akcie zagrała p. Daszyńska z maestrją. Jedna tylko uwaga: ręce — podobnie jak i twarz — są dla aktora na scenie ważnym środkiem ekspresji. Nie można stanu zdenerwowania wyrażać przez całe dwa akty tym samym mechanicznym, monotonnym zacieraniem dłoni i wyginaniem palców. Inwencja i opracowanie okażą się wdzięczne nawet w drobnych szczegółach.

W „Wilkach w nocy“ Rittnera zeszły się — zapewne przypadkowo — dwa pokolenia artystek: jedno z czasów świetnej tradycji teatru krakowskiego w osobie p. Ady Kosmowskiej, która grała Radczynię, a drugie w osóbce kilkuletniej Elżuni Szpakowskiej, która z całą świadomością odpowiedzialności wyraźnie i bez pomyłki wypowiedziała rolę maleńkiej Ady i — łudząco zasnęła. Dostała za to koszyczek kwiatów.

Dekoracje Hieronima Zwolińskiego były na ogół dobre. Tylko te świecące, metalowe meble w II i III akcie przypominały bardziej gabinet dentysty, niż pokój na willegiaturze.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 8: św. Gotfryda,
Środa 9: św. Teodora,
Środa 9: wschód słońca o godz. 7.10, zachód o godz. 16.17.

DR. BRONISŁAW KUŚNIERZ znany wieloletni działacz na terenie gospodarczo-finansowym, zwłaszcza w zakresie spółdzielczości kredytowej, otworzył kancelarję adwokacką w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego 1. III. p. Telefon Nr. 135-39.

CZAS OCHRONY DLA SARN I KUROPATW. W myśl ustawy łowieckiej i rozporz. Min. Roln. sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie sarn i kuropatw, jak również podawanie ich w jadłodajniach, po 10 listopada jest wzbronione. Zakazem powyższym objęte są również jelenie, daniele i głuszce.

SPĘDY BYDŁA WIĘKSZE, CENY BEZ ZMIAN. W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 221, wołów 178, krów 220, jałówek 128, cieląt 804, owiec 4 — nierogacizny 1004, razem 2559 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.40 — 0.62, woły 0.42 — 0.61, krowy 0.30 do 0.63, jałówki 0.41 — 0.65, cielęta 0.70 — 1.15, nierogacizna od 0.95 — 1.33 zł., bitej wagi nierogacizna od 1.25 — 1.70 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2487 sztuk, na konsumcję innych gmin 83 sztuk. Przebieg handlowy: Spędy cieląt i świń większe, niż w ubiegłym tygodniu. Ceny bez zmian.

PRZEDMIOTY ZNALEZIONE WE WRZEŚNIU: dokumenta osobiste, portfel skórzany, opaska do zegarka, łańcuszek do zegarka, około 30 kluczy, 2 torebki damskie z dokumentami, aparat fotograficzny, order, 2 książeczki wkład. P. K. O., okulary, paszport, bluzka damska, 3 parasolki chorągiewki sygnałowe, broszka, portmonetka z drobną kwotą, 2 torebki dziecinne, pugilares z drobną kwotą, 2 zegarki damskie, koszyki, płachta i worek (Kom. targ.) ,zegarek męski.

Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby zechcieli zgłosić się po odbiór tychże do Głównej Kasy miejskiej I. p. okienko Nr. 16 w godz. urzęd. między 10 — 12 w południe codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W przeciwnym razie przedmioty te zostaną wydane znalazcom i po upływie lat trzech przejdą na ich własność, lub też po upływie tego czasu zostaną sprzedane w drodze licytacji.

PRZEJECHANĄ PRZEZ FURĘ została Anna Niktowska (Dietlowska 39), lat 29, służąca i doznała ciężkich obrażeń głowy, ramion i nóg. Przewieziono ją do Szpitala św. Łazarza, na oddz. chirurgiczny.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Niebezpieczne rany odniósł Zbigniew Gucewicz, lat 45, elektromonter, w czasie gdy przechodził onegdaj przez skrzyżowanie ulic Szpitalnej i Basztowej. Potrąciła go tam autodorożka nabawiając go ogólnych kontuzji. Opatrzono go na Pogotowiu, skąd skierowano go do szpitala.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„WYSPIAŃSKI JAKO DRAMATURG“. Pod powyższym tytułem wykład prof. Ludwika Skoczylasa odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7mej wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9.) staraniem Komitetu Obchodu 25-lecia śmierci Stan. Wyspiańskiego.

„LA PROVENCE“ odczyt z cyklu „Les provinces françaises“ wygłosi ks. prof. P. David we wtorek 8 bm. o godzinie 6-tej wiecz. w sali IV Gimnazjum, Krupnicza 2, 1-sze piętro.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Egipska pszenica“.
Wtorek: „Wilki w nocy“.
Środa, 9 listopada „Egipska pszenica“.
Czwartek, 10 listopada „Wilki w nocy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Człowiek-małpa.
ŚWIT: „Biały ślad“.
APOLLO: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).
SZTUKA: „Człowiek bez nazwiska“.
UCIECHA: Człowiek-małpa.
ADRIA: Mata Hari (Greta Garbo).
SŁOŃCE: On i jego siostra (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: Od dnia 3 listopada 1932: „Na Sybir“, w rolach głównych: Jadwiga Smosarska i Adam Brodzisz.
ATLANTIC: Noce Paryskie (Henry Garat).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 7 do 9 listopada 1932 r. Film p. t. Małżeństwo na złość, w rolach głównych: Buster Keaton.

„SUŁKOWSKI“ tragedja St. Żeromskiego ukaże się na wznowieniu w piątek, dnia 11 bm. w dniu Święta Niepodległości w opracowaniu scen. dyr. Osterwy w oprawie malarskiej Miecz. Różańskiego. W tytułowej roli dyr. Osterwa, w głównej roli kobiecej p. Zofja Jaroszewska. Dalszą obsadę tworzą pp: Białkowski Burnatowicz, Hierowski, Karbowski, Kułakowski, Leliwa, Mazanek, Nowakowski Pągowski, Ruszkowski, Senowski, Turski, Wołłejko, Woźnik, Wroński i Zastrzeżyński. Uroczyste przedstawienie „Sułkowskiego“ poprzedzi przemówieniem prof. dr. Michał Szyszko.

JERZY GARDA, znakomity baryton scen włoskich, którego piękny głos i wysoki kunszt śpiewaczy stawiają w rzędzie pierwszorzędnych artystów, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek 8 bm. w Starym Teatrze. W koncercie tym współdziałać będzie Chór krakowskiego „Echa“ pod batutą dyr. Bol. Wallek-Walewskiego.

Dezynfekcja Archiwum Kapitulnego na Wawelu.

W dniu wczorajszym t. j. w poniedziałek podjęte zostało przeprowadzanie dezynfekcji w Archiwum Kapitulnem, mieszczącem się na Wawelu, w pobliżu Katedry. Celem tej dezynfekcji jest **zabezpieczenie niezmiernie cennych zabytków historycznych i naukowych, znajdujących się w Archiwum**, w szczególności różnych inkunabułów, ksiąg, dokumentów, **zagrożonych zniszczeniem przez robactwo.** Dezynfekcja tak poważnych księgozbiorów, dotarcie ze środkiem niszczącym robactwo do wszystkich miejsc i aktów jest rzeczą ogromnie utrudnioną, toteż musiano zastosować tutaj najnowsze metody walki ze szkodnikami. Dezynfekcję w Archiwum Kapitulnem przeprowadza mianowicie firma „Azot“ z Jaworzna **przy pomocy cjanowodoru** (kwasu pruskiego). Ponieważ środek ten, rozpylony w salach archiwalnych mógłby ewentualnie częściowo ulatniać się na zewnątrz, przeto, ze względów bezpieczeństwa **przez cały czas trwania dezynfekcji t. j. od poniedziałku 7 b. m. godz 21-ej wieczór do czwartku 10 b. m. godz. 7-mej rano, wejście na Wawel od strony ulicy Podzamcze, będzie zamknięte. Również zwiedzanie Katedry zostaje na ten czas, t. j. wtorek, środę i czwartek — wstrzymane.**

Dostęp na Wawel w tych trzech dniach, będzie otwarty jedynie od strony ulicy Bernardyńskiej.

Wielki pożar w Staniątkach k. Niepołomic.

W niedzielę 6 b. m. około 5 godz. wiecz. wybuchł pożar w dwupiętrowym domu S. S. Służebniczek w Staniątkach koło Niepołomic. Pożar powstał na poddaszu, gdzie znajdowały się pokoje dla uczenic kursu gospodarczego, kuchnie tegoż kursu, składy żywności, odzież i t. d. Z gwałtowną szybkością ogień rozszerzył się na całe poddasze, utrudniając ratunek ze strony zebranej publiczności. W czasie wynoszenia zagrożonych rzeczy jedna z zakonnic, znajdując się w kłębach dymu **straciła przytomność i upadła.** Brak jej spostrzeżono dopiero po dłuższej chwili. Wydobywający się przez okna i drzwi gęsty, duszący dym i żar utrudniał dostęp do miejsca prawdopodobnego pobytu zagrożonej. Jednakowoż na krzyk zakonnic, dwóch młodzieńców p. p. Śledziejowski St. i Ciastoń J. narażając się na utratę życia wpadli na poddasze i po dłuższej chwili wynieśli nieprzytomną S. Kozłecką Joachimę, która mimo wysiłków p. dr. Zieji z Niepołomic zmarła. W akcji ratunkowej początkowo brały udział straże: z Wieliczki, Niepołomic z sikawkami motorowemi i Podłęża, późnym wieczorem przyjechał pluton straży pożarnej z Krakowa i oddział wojska z Niepołomic. Straty obliczają na kilkaset tysięcy złotych. Z zagrożonej kaplicy zakładowej wyniósł Przenajświętszy Sakrament ks. kan. Łabędź, proboszcz z Niepołomic.

Już od wieków...

Już od wieków płynęła młodzież z okolic do Krakowa, by zaczerpnąć wiedzy, lub wyuczyć się kunsztu rzemieślniczego u mistrzów starego miasta. Zazwyczaj znajdowała ona pracę u majstrów krakowskich; gorzej było z pomieszkaniem. Dobrze było, jeśli młody mógł zamieszkać w domu mistrza. Ale i tu było ciasno, ubogo... Młodzież wyrastała zdala od domu, bez należytej opieki, tuląc się w kącie...

Tak było jeszcze do niedawna. Pieniędzy nie posiadał uczeń na tyle, by mógł sobie wynająć mieszkanie. Rósł tedy dziko, samotnie, zaniedbany pod względem umysłowym, bez możności ogładzenia się, oczytania...

Wówczas znalazł się człowiek, który wystąpił z szlachetną inicjatywą: zawołał głośno do społeczeństwa, by dopomogło mu w wybudowaniu bursy dla młodzieży rzemieślniczej i rękodzielniczej, by powstał dom, gdzieby tułająca się młodzież znalazła ciepło ogniska domowego, sposobność do rozszerzenia widnokręgu swych myśli i godziwą rozrywkę. Ten serdeczny apel do społeczeństwa znalazł oddźwiek w szerokich warstwach i posypały się hojne datki na budowę domu.

Obecnie bursa jest wybudowana; do wykończenia jednak i prowadzenia nadal zbożnego dzieła potrzeba dalszych funduszów. Cel jest piękny i szlachetny — bo chodzi o pomoc dla tej młodzieży, która kiedyś będzie stanowić trzon narodu. Niechaj tedy społeczeństwo nie zapomina o tej instytucji, niechaj nadal popiera ją składkami, które przesyłać można pod adresem Bursy Młodz. Rzem. i Rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa 2, lub do Administracji naszego pisma.

Przed Świętem Młodzieży.

Katolickie S. M. P. obchodzić będą w całej Rzpltej dnia 13 bm. uroczystość swego Patrona, św. Stanisława Kostki. Z tej okazji Ks. Metropolita Sapieha wydał odezwę do Duchowieństwa i Wiernych. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej arch. krakowskiej obowiązuje następujący podstawowy program **Święta Młodzieży:** wspólna Komunja św., występ ze sztandarem na uroczystem nabożeństwie, akademja, uliczna sprzedaż znaczka świątecznego. Starostwa powiatowe w Wadowicach i Chrzanowie już nadesłały do Związku, dla wszystkich zarejestrowanych S. M. P. zezwolenia na kwestę w postaci sprzedaży znaczka. Osoby kwestujące muszą być zaopatrzone w legitymację podpisaną przez Związek (w powiecie wadowickim potwierdzoną przez Starostwo) i zbierać datki do zamkniętej puszki. Starostwo w Myślenicach na kwestę nie zezwoliło, wobec tego kwesta będzie się mogła odbyć jedynie na cmentarzu kościelnym. Dalsze zezwolenia z innych powiatów podamy do wiadomości Zarządom S. M. P. po ich nadejściu. Afisze świąteczne, żetony, nalepki dostarcza Sekretarjat generalny. Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej arch. krakowskiej.

Echa ekscesów na boisku Cracovii.

Przeciwko zamknięciu boiska Cracovii.

Krak. Okr. Związek Piłki Nożnej protestuje przeciw wnioskowi Ligi P. Z. P. N., domagającemu się **zamknięcia boiska K. S. Cracovia** na przeciąg jednego roku, z powodu ekscesów, które się wydarzyły przed 2-ma tygodniami w czasie zawodów z „Wartą“. Wskutek tego Zarząd Krakowski przysłał nam pismo, gdzie czytamy m. in.:

„W związku z wnioskiem W. G. i D. Ligi P. Z. P. N. o zamknięcie boiska K. S. Cracovia na przeciąg 1 roku, Zarząd Krakowskiego O. Z. P. N. uważa za celowe stwierdzić co następuje:

„Zarząd Krak. O. Z. P. N. daleki od chęci ingerowania w autonomiczne uprawnienia Ligi, wyraża przekonanie, że Zarząd Ligi po gruntownem i poważnem rozpatrzeniu sprawy, zechce przejść do porządku dziennego nad tym wnioskiem i skorzysta z innych, łagodniejszych środków karnych. Uczynić to winien tembardziej, że zajścia, jakie miały miejsce po meczu Cracovia—Warta, były wogóle pierwszym wypadkiem w Krakowie, gdzie wzorowa dotąd publiczność dała się wyprowadzić z równowagi“.

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Adelman zł. 5; N. N. zł. 10; Kurek, Łobzowska 21, zł. 5; Kotarba, Blich 7, zł. 3: Janina Czadowska, Błozew Górna, zamiast kwiatów na grób rodziców zł. 5; M. R. zł. 10.

Na dokończenie budowy domu SS Felicjanek, przy ulicy Smoleńskiej, Wątorscy zł. 3; Padechowicz Marjan zł. 1.

Na „Radość Dziecka“ Padechowicz Marjan zł. 2.

Na kuchnię S. Samueli: N. N. zł. 10; Józef Haluch zł. 2.

ATLANTIC: Parada miłości (Maurycy Chevalier i J. Mac-Donald).

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Życie gospodarcze.

Nowe prawo o stowarzyszeniach.

Kiedy władze mogą zakazać założenia stowarzyszeń. — Udział młodzieży, wojskowych i cudzoziemców. — Zakazane cele stowarzyszeń.

(I.) W „Monitorze" z 5 b. m. ukazał się dosłowny tekst dekretu Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 r., zawierającego prawo o stowarzyszeniach. Ze względu na szczególne znaczenie tego rozporządzenia odnoszącego się do **jednego z najistotn**[illegible]**ych praw obywatelskich,** oraz z powodu [illegible]**ych zmian,** jakie wprowadza ono pod tym względem na terenie Małopolski, zasługuje ono na bliższą uwagę.

Dekret reguluje prawny byt stowarzyszeń, jako dobrowolnych trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych (art. 1). Obywatele polscy mają prawo łączyć się w stowarzyszeniach, których cele, ustrój i działalność **nie sprzeciwiają się prawu i nie zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu"** (art. 2.). Uprawnienie to służy osobom w wieku od lat 18, o ile przepisy dekretu nie przewidują wyjątków. W postanowieniu artykułu 2-go mieści się znaczne zaostrzenie dotychczas obowiązujących w tej mierze na terenie Małopolski przepisów. Ustawa z 15. XI. 1867 o prawie stowarzyszania się przewidywała, że władze mogą zakazać założenia stowarzyszenia, jeżeli „przedstawia się ono jako **przeciwne ustawie lub prawu,** albo **niebezpieczne dla państwa".** Względy natomiast **policyjno-porządkowe,** jakie wymienia obecny dekret, **nie mogły stanowić podstawy zakazu.**

Założycielem, oraz członkiem zarządu stowarzyszenia — mówi dekret — może być tylko osoba zdolna do działań prawnych. **Młodzież szkolna,** z wyjątkiem młodzieży szkół wyższych, **nie może należeć do stowarzyszeń.** Natomiast młodzież **nieszkolna** w wieku od lat 14—18 może za zgodą swych opiekunów należeć do stowarzyszeń, nie biorąc jednak udziału w głosowaniu uchwał i nie korzystając z uprawnień wyborczych.

Wojskowi w służbie czynnej mogą należeć do stowarzyszeń tylko za zezwoleniem władz wojskowych; **nie mogą przytem oni być poddani ani balotażowi, ani sądom koleżeńskim w jakiejkolwiek formie.**

Cudzoziemcy mogą również łączyć się w stowarzyszeniach, mogą tu jednak być wprowadzone ograniczenia osobnem rozporządzeniem Rady ministrów. **Zakazanem jest tworzenie stowarzyszeń, przyjmujących zasadę bezwzględnego posłuszeństwa członków władzom stowarzyszenia,** oraz łączenie w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego, gimnastycznych lub sportowych **z celami politycznymi.**

Nominacja nowych ławników w sądach pracy.

W najbliższym czasie **upływa termin dwuletniego okresu,** na który powołani zostali ławnicy w trzynastu sądach pracy na terenie całej Polski. Ławnicy czterech pozostałych sądów pracy, mianowicie w Lublinie, Częstochowie, Radomiu i Chrzanowie, powołani zostali o pół roku później, wobec czego termin ich kadencji upłynie z końcem pierwszej połowy roku przyszłego.

Nowi ławnicy w trzynastu sądach pracy **obejmą swe funkcje z dniem 15 stycznia 1933.** Będą oni **mianowani przez ministra sprawiedliwości, na wniosek ministra opieki społecznej i ministra przemysłu i handlu.**

Sprawa Z.U.P.U. i hr. Potockiego

uzależniona od opinji ministerstwa skarbu.

Do głośnej tranzakcji hr. Jarosława Potockiego z ZUPU wtrąciło się ministerstwo skarbu, które zażądało od ministerstwa pracy wszystkich papierów, dotyczących tej sprawy.

Ministerstwo skarbu ma wypowiedzieć się, czy tranzakcja ta byłaby korzystna dla ZUPU. Dopiero po zaopinjowaniu przez ministerstwo skarbu będzie mogło ministerstwo pracy powziąć decyzję.

Łańcuch pośredników, którzy brali udział w przeprowadzeniu tej niezwykłej tranzakcji, z drżeniem w sercu oczekuje odpowiedzi ministerstwa skarbu.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 7 listopada. (PAT). Bank Polski 89.75 — 3% pożyczka budowlana 38.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 listopada. Dewizy: Belgja 124.15; 124.10; 121.44; 123.82; Holandja 358.80; 359.70; 357.90; Londyn 29.45; 29.60; 29.30; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91; 8.93; 8.89; Paryż 35.01; 35.10; 34.92; Praga 26.40; 26.46; 26.34; Sztokholm 156.25; 157.03; 155.47; Szwajcarja 171.90; 172.33; 171.47; Włochy 45.70; 45.92; 45.48; Berlin w obrotach prywatnych 211.60.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 84 — Lilpop 12.75.

Pożyczki: 3% budowlana 37.50 — 4% inwestycyjna 96.50 — 5% konwersyjna 10 — 6% dolarowa 56 — 4% dolarowa 49.15—49.40; 7% stabilizacyjna 54.88—55.75—54.88 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.89.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 61.50 — stabilizacyjna 53.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 listopada. Paryż 20.38; Londyn 17.46; Nowy Jork 5.18¾; Belgja 72.20; Włochy 26.56; Hiszpanja 52.50; Holandja 208.70; Berlin 123.10; Sztokholm 90.50; Oslo 87.50; Kopenhaga 89.50; Sofja 3.74; Praga 15.36; **Warszawa** 58.10; Białogród 7.00; Ateny 3.00; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.40; Buenos Aires 110.00.

Długi wojenne.

Zbliża się termin 15 grudnia, w którym państwa europejskie winne wpłacić zwyczajną ratę z tytułu swych długów wojennych w Stanach Zjednoczonych. Chociaż od tego terminu dzieli nas zaledwie kilka tygodni, przecież nie wiadomo, dotychczas, jak sprawa ta właśnie zostanie rozstrzygniętą. Według wiadomości nadchodzących z Anglji, **ostatni upadek kursu funta spowodowany został zakupem wielkich ilości dolarów ze strony Anglji w związku ze zbliżającym się terminem spłaty.** Wiadomość ta oczywiście jest mało prawdopodobna, ale dosadnie ilustruje owe szkodliwe następstwa, jakie spowoduje wznowienie spłat długów wojennych.

Ogólnie przypuszczają, że po ukończeniu kampanji wyborczej w Stanach Zjednoczonych i wyjaśnieniu przyszłej polityki tego państwa **kwestja długów zagranicznych będzie rozwiązana, a to jeszcze przed 15 grudnia.** Jest to tem prawdopodobniejsze, że podczas kampanji wyborczej w Stanach Zjednoczonych, ani republikański ani demokratyczny kandydat na prezydenta nie złożył żadnego oświadczenia, pozostawiając tę kwestję, zupełnie nietkniętą, co uprawnia dłużników do pewnego optymizmu. Nie mniej jednak istnieje okoliczność, która może utrudnić rozstrzygnięcie w tej kwestji przed terminem a mianowicie, że nowowybrany prezydent obejmie swój urząd w marcu przyszłego roku. Jeżeli wybory przyniosą zwycięstwo Rooseweltowi, to niewątpliwie wszelkie rozstrzygnięcia w tej kwestji odroczone zostaną do tego właśnie czasu. Dlatego **należy przypuszczać, że przed 15 grudnia ogłosi się znów moratorjum dla długów wojennych,** co ułatwiłoby rozwiązanie tej kwestji w sposób odpowiadający Stanom Zjednoczonym i uchwałom konferencji lozańskiej. Takiego rozwiązania sprawy można się spodziewać już dlatego, że w prasie Stanów Zjednoczonych pojawiają się co raz częściej zdania, że zadłużenie wojenne można uważać za doskonały atut w ręku amerykańskiej delegacji na światową konferencję gospodarczą. **Jest to poważna broń, którą Stany Zjednoczone mogą zmusić Europę do wielu ustępstw,** zwłaszcza do liberalniejszej polityki celnej w stosunku do towarów amerykańskich.

Z drugiej zaś strony trzeba zaznaczyć, że konieczność uiszczenia raty, tytułem spłaty długów wojennych już 15 grudnia, **zagroziłaby poważnie budżetom wszystkich państw europejskich.** Budżety państw europejskich i tak już są dosyć wysokie i wykazują znaczne deficyty. Raty długów wojennych nie są zwyczajnie objęte budżetem, a przedstawiają wysokie pozycje. Wyłoni się znów skomplikowana kwestja transferu, możliwe są wahania waluty i spodziewać się można wszystkich tych trudności, które były przedmiotem zainteresowania już przed konferencją lozańską.

Dla zrozumienia sytuacji nie od rzeczy będzie przedstawić stan długów wojennych przed ogłoszeniem moratorjum (od tego czasu nie nastąpiły żadne zmiany).

	w miljonach dolarów: ogólna suma wierzytelności	ogólna suma długów	należytości netto (długi netto)
I państwa wierzycielskie:			
Stany Zjednoczone A. P.	20.822.7	—	20.822.7
Francja	13.855,8	10.497,1	3.358.7
Anglja	10.688.8	9.754,2	931.6
Belgja	1.454.2	849.0	605.2
Jugosławja	874.1	338,6	535.5
Włochy	4.056,6	3.571.7	484,9
Japonja	109.5	—	109,5
Grecja	216.1	164.5	51.6
Portugalja	159.5	109.6	49,9
Rumunja	447.2	422,6	24.6
Holandja	18.3	—	18,3
Kanada	13,2	—	13.2
Norwegja	6,2	—	6.2
Szwajcarja	4.0	—	4.6
Luxemburg	4.0	—	4.0
Szwecja	1,9	—	1.9
Australja	0.8	—	0.8
Danja	0.5	—	0.5
II. Państwa dłużnicze:			
Niemcy	0.2	25.609.6	25.609.4
Polska	4.4	661.1	656.7
Czechosłowacja	1.1	424.8	423,7
Austrja	—	116.1	116,1
Bułgarja	0.6	78.6	78.0
Estonja	—	45,5	45,5
Łotwa	—	34.7	34.7
Węgry	4.2	35.0	30.8
Finlandja	—	19.1	19.1
Litwa	—	14,7	14.7
Razem	**52.741.5**	**52.741**	

Likwidacja tych nadzwyczaj skomplikowanych stosunków finansowych była wielką zasługą konferencji lozańskiej, bowiem wyjaśniła stan gospodarczy w Europie a obecnie tylko chodzi o to, aby ten proces doprowadzić do końca przez zawarcie korzystnej umowy ze Stanami Zjednoczonemi.

Dr. N. Ż.

Genewa, w listopadzie 1932.

Nowy dyktator północnych Chin.



Generał Ju-Hsuje-Ciun został zamianowany w miejsce zamordowanego Czan-Cun-Czanga głównodowodzącym sił wojskowych w północnych prowincjach chińskich.

Radjo.

„RADJO-KLUB POLSKI".

W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia „Radjo-Klub Polski". Celem Stowarzyszenia jest: popularyzacja radjofonji w kraju i zainteresowanie nią najszerszego ogółu obywateli, zgrupowanie wszystkich osób interesujących się rozwojem wiedzy i zastosowania radjotechniki, popularyzacja radjotechniki zapomocą odczytów, pokazów, wystaw i t. p., organizowanie radjoklubów, do których należeliby wszyscy radjoamatorzy i posiadacze aparatów odbiorczych, oraz młodzież, wyposażenie wszystkich oddziałów Radjo-Klubu Polski w niezbędne przyrządy i narzędzia, oraz czytelnie klubowe, udzielanie pomocy fachowej przy wykonywaniu przez radjoamatorów odbiorników, udzielanie porad technicznych i roztaczanie opieki nad aparatami, posiadanemi przez członków Klubu, celem ułatwienia im odbioru audycyj bez przeszkód.

Z przebiegu zebrania organizacyjnego oraz z celu i zadań Stowarzyszenia widać, że organizacja ta zakrojona jest na szeroką skalę. Zrzeszenie wzbudziło ogólne zainteresowanie, dowodem czego są bardzo liczne zgłoszenia samorzutnie zawiązujących się komitetów organizacyjnych na prowincji, zgłaszających swój akces do Centrali Radjoklubów Polski, oraz gromadne zapisywanie się na członków Klubu Warszawskiego. Siedzibą Radjo-Klubu Polski jest redakcja miesięcznika „Radjo-Amator", Warszawa Al. Jerozolimska Nr. 11.

———o———

Programy stacyj radjowych.

Środa, 9 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie: Komunikat meteorologiczny z Warsz.; 15.40 Transmisje z Warsz; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt p. t. „Zupa na gwoździu" wygłosi inż. St. Broniewski; 17.00 Płyty gramofonowe; 17.40 Transmisja z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna z Warszawy; 18.30 Świetlica strzelecka; 18.45 Płyty gramofonowe; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Transmisje z Warszawy; 22.10 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Dzień 11 listopada w Polsce"; 22.55 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.50 „Lwowska chwilka harcerska"; 16.13 Opowiadanie „O małem słoniątku"; 18.00 Transmisja z Warszawy; w przerwie: lwowskie „Silva rerum"; 22.15 Recital śpiewaczy. p. A. Wrońskiego.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Program dla dzieci; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Krakowa; 17.00 Koncert popołudniowy; w przerwie: Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.40 Odczyt; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna; w przerwie: Wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza" i „Wiadomości z I-go Tygodnia Rolniczego"; 19.30 Kwadrans poetycki, poświęcony poezji Wyspiańskiego; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka, piosenki w wykonaniu chóru Juranda; 20.30 Odczyt muzyczny dr. Chybińskiego p. t. „Dawna a nowa muzyka"; 20.45 Transmisje z Konserwatorium. 100-na audycja Stow. Miłośników Dawnej Muzyki; w przerwie: Wiadomości sportowe, oraz Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.00 „Na widnokręgu"; 22.15 Arje i pieśni w wykonaniu Jana Kiepury (płyty); 22.40 Odczyt z Krakowa; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 13.15 komunikat gospodarczy; 15.50 Intermezzo muzyczne; 16.12 Intermezzo muzyczne; 19.00 K. Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska"; 19.15 Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego; 19.25 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 22.45 Intermezzo muzyczne; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Włamanie do kasy Sądu apelacyinego we Lwowie.

Lwów. (PAT). Wczoraj w nocy policja zawiadomiona została o śmiałem włamaniu do kasy sądu apelacyjnego. Złodzieje dostali się do sądu w godzinach popołudniowych, wyłamali ogniotrwałą ścianę kasy i zabrali około 10.000 zł.

Lekarze żądają zmiany terminu wakacyj

Przedstawiciele organizacyj lekarskich na Wileńszczyźnie wystąpić mają do władz szkolnych o zmianę okresu wakacyjnego na terenie całego województwa w ten sposób, aby wszelkie zajęcia szkolne kończyły się najpóźniej z dniem 31 maja, rozpoczynały zaś w połowie sierpnia.

Przeniesienie feryj letnich na czerwiec i lipiec podyktowane jest względami na zdrowie dzieci i młodzieży. Mianowicie warunki klimatyczne Wileńszczyzny, gdzie najupalniejszy jest czerwiec, wymagają przerwania na ten miesiąc zajęć szkolnych.

Zmiana statutu Akademji Umiejętności.

Warszawa, (PAT.) Rada ministrów zatwierdziła na ostatniem swem posiedzeniu na wniosek ministra oświaty uchwały walnego zgromadzenia Akademji Umiejętności z dnia 12 czerwca 1931 r. w sprawie zmiany statutu Polskiej Akademji Umiejętności. Zmiany te mają na celu wciągniecie w orbitę działalności Polskiej Akademji Umiejętności w jak najszerszej możliwie mierze członków, mieszkających poza siedzibą Akademji.

„Polski Czerwony Krzyż“ powiększa swój majątek.

Uprawnienia ministra spraw wewn. w zakresie podziału administracyjnego.

Warszawa, (PAT.) Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów projekt ustawy o przekazaniu na własność Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi niektórych nieruchomości państwowych przewiduje przekazanie wspomnianej instytucji części tych nieruchomości państwowych, które państwo polskie przejęło po b. rosyjskiem towarzystwie Czerwonego Krzyża.

Uchwalony przez Radę ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany właściwości niektórych władz w zakresie podziału administracyjnego państwa idzie w kierunku zwiększenia dekoncentracji uprawnień, przesuwając częściowo uprawnienia Rady ministrów na ministra spraw wewnętrznych, w myśl bowiem przepisów dotychczas obowiązujących, niektóre sprawy w zakresie podziału administracyjnego państwa mogły być przeprowadzane tylko w drodze rozporządzeń Rady ministrów.

Zmiana udziałów w stoczni gdyńskiej

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). W stoczni gdyńskiej zaszła zmiana w rozdziale kapitału akcyjnego stoczni i w składzie rady nadzorczej.

Portfel akcyj podzielono następująco: Grupa polska, w której skład wchodzi Huta Królewska i Laura, Starachowice i Zieleniewski, ma około 24%, grupa francuska 23%, zaś 30 procent przypada na B. G. K., Bank Handlowy i szereg innych banków. Prezesem Rady Nadzorczej został Zieleniewski, pozatem radę nadzorczą stanowią pp.: Lewalski, Klanner, inż. Dunin, prof. Noc, Schloesing z grupy francuskiej i Holden z grupy angielskiej.

Nowe wykopaliska w Strzemieszycach.

Dąbrowa Górnicza. (PAT.) Wobec natrafienia na nowe wykopaliska na polach w Strzemieszycach roboty eksploatacyjne około wydobywania piasku zostały wstrzymane aż do czasu przyjazdu z Krakowa archeologów. Badania dalsze będą jednak utrudnione, gdyż przygodni poszukiwacze skarbu rozkopali teren.

PIERWSZE POSIEDZENIE PAŃSTW. RADY OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Już na środę dnia 9 b. m. minister oświaty p. Jędrzejewicz zwołał na godzinę 10-tą rano do gmachu Ministerstwa pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Oświaty Publicznej.

PROTEST PRZECIW WYBOROM W OKRĘGU ZŁOCZOWSKIM.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). W Sądzie Najwyższym rozpatrywano dziś protest wyborczy przeciwko wyborom w okręgu 55 (Złoczów i t. d.). Sąd postanowił zbadać kilka zarządzeń wewnętrznych.

MIN. BECK NA CZELE DELEGACJI DO GENEWY.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Na czele delegacji polskiej na 21-szą sesję Rady Ligi Narodów wyjedzie min. spraw zagr. Beck.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Nuncjusz papieski msgr. Marmaggi odwiedził w południe ministra spraw zagr. p. Becka.

Znamienne uchwały kongresu radykałów.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.) Kongres partji radykalnej w Tuluzie zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucyj dość znamiennych. W dziedzinie wewnętrznej polityki zarysowuje się prąd wyraźnie antykartelowy, zmierzający do uniezależnienia partji od współpracy z socjalistami. W sprawie polityki finansowej zwyciężyły tendencje tak umiarkowane, że nikt prawie nie miał odwagi krytykować zbyt surowego planu uzdrowienia finansów nieradykalnego ministra Martina.

Nowe zupełnie objawy, nad wyraz symptomatyczne, ujawniły się w rezolucjach, dotyczących polityki zagranicznej partji. Na wniosek posłów Cota i Pfeiffera kongres uchwalił rezolucję w sprawie nie mieszania się rządu francuskiego do polityki wewnętrznej innych krajów i nieoglądania się na nie w posunięciach dyplomatycznych rządu. W ten sposób zwyciężyła teza zawarcia układu nieagresji z Sowietami i wejścia w układy z Włochami. W aluzji Herriota do Włoch i okrzyku, że moralnie nie były sprawiedliwie traktowane przez Francję, widzą otwacie pola do nowych negocjacyj francusko-włoskich. Nic dziwnego, że wieczorem mówiło się w Paryżu o możliwości podróży Herriota do Rzymu i spotkania się z Mussolinim. Herriot rozwodził się nad koniecznością zacieśnienia przyjaźni z Anglją i Ameryką.

Natomiast na kongresie nie było mowy, a w uchwałach niema najmniejszej aluzji co do współpracy Francji z jej aljantami na wschodzie Europy. Ten nieoczekiwany obrót świadczy, że w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego, Francja szuka porozumienia przedewszystkiem z swoimi sąsiadami zachodnimi i stosownie do ich poparcia zamierza orjentować swą politykę zagraniczną.

Francja nie zrezygnuje z swych środków obronnych.

Paryż 7 listopada. Podczas poświecenia kamienia węgielnego pod gmach bibljoteki uniwersytetu w Nancy, wygłosił prezydent Lebrun przemówienie, w którem m. in. oświadczył: „Francja przedłożyła konferencji rozbrojeniowej nowy plan, zmierzający do lepszej organizacji pokoju. Jakie losy czekają nowy ten plan — nie jest jeszcze pewne. Niema jednak powodu do niepokoju. W chwili obecnej posiada jeszcze Francja w swych rękach wszelkie niezbędne środki obrony i nie wypuści ich wcześniej, dopóki nie otrzyma dostatecznych gwarancyj. Po tak strasznych cierpieniach, jakie przeżyła Francja podczas wojny światowej, byłoby zbrodnią nieopatrznie pozbywać się swych środków obronnych. Nie można bowiem zrezygnować z głównego obecnie czynnika pokojowego bez uprzedniego zorganizowania pokoju“.

---o---

Moskwa w 15-tą rocznicę rewolucji.

Moskwa. (PAT). Uroczysty obchód 15-tej rocznicy rewolucji październikowej rozpoczął się dzisiaj w Moskwie wielką rewją oddziałów garnizonu moskiewskiego na Placu Czerwonym. Defiladę przyjmował Woroszyłow. Na trybunie, ustawionej przy mauzoleum Lenina, zasiedli Stalin, Kalinin, Mołotow i inni wybitni członkowie partji komunistycznej, oraz członkowie rządu. Ulicami miasta przeciągały liczne orkiestry. W stronę Placu Czerwonego ściągały zewsząd tłumy manifestantów, niosących plakaty z rozmaitemi hasłami. Wielka liczba plakatów opatrzona była hasłami wzywającemi do dalszej walki o pokój, do wzmocnienia zdolności obronnej kraju i siły bojowej armji czerwonej.

Marsz bezrobotnych na Waszyngton.

Waszyngton. (PAT). Do Waszyngtonu nadeszła wiadomość z trzech rozmaitych źródeł, że różne ugrupowania projektują marsz bezrobotnych do Waszyngtonu w początkach nadchodzącej zimy. Główny szef policji zwrócił się do szefów policji wszystkich Stanów o dostarczenie władzom w Waszyngtonie informacyj co do stanu umysłów oraz liczebności wspomnianych ugrupowań.

Pierwsza grupa komunistyczna oczekiwana jest w Waszyngtonie 5 grudnia. W dniu 7 grudnia ma przybyć do Waszyngtonu grupa farmerów, w które wezmą udział oficjalni delegaci najrozmaitszych gmin, wreszcie bezrobotni marynarze grożą rozpoczęciem marszu na Waszyngton, jeżeli w ich położeniu nie zajdzie zmiana.

---o---

„Ciemne figury“ w B. B.

CZYSTKA NA ZARZĄDZENIE P. SŁAWKA.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). Niezwykle charakterystyczny okólnik został niedawno rozesłany do prezesów i sekretarzy rad wojewódzkich i powiatowych B. B. przez prezesa Klubu p. Sławka.

Na wstępie p. Sławek stwierdza, że do B. B. od samego początku starali się wejść różni osobnicy, aby otrzymać od rządu pewne świadczenia za przychylne ustosunkowanie się do sanacji. Osobnicy ci domagają się protekcji i przywilejów z tytułu przynależności do B. B. Wielu działaczy z B. B. nie może się oprzeć tym petentom i interwenjuje u władz, albo też daje odnośne polecenia.

Pan Sławek w okólniku stwierdza, że jeżeli się pójdzie na drogę protekcyj, zostanie stracony cały dotychczasowy dorobek B. B. a organizacja stanie się ośrodkiem deprawacji w społeczeństwie. Pomimo tego nawet, że organizacja będzie się składała w większości z ludzi przyzwoitych, to jednakże gdy do niej wejdą ciemne figury, odjum spadnie na cały Blok. P. Sławek domaga się przeprowadzenia czystki w organizacji i żąda, ażeby z niej usunąć tych wszystkich, którzy chcą uzyskać dla siebie poparcie lub protekcję. P. Sławek domaga się dalej usunięcia z organizacji wszystkich tych, którzy kosztem państwa, chcą wyświadczać innym prywatne przysługi. Wkońcu prezes B. B. zaleca, ażeby biura porad prawnych, zorganizowane przez B. B., które uprawiały protekcje, zostały zlikwidowane.

Niewątpliwie okólnik ten został spowodowany szerokiemi aferami, o których ostatnio było tak głośno.

---o---

Skupsztyna przychodzi do głosu.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Z kół miarodajnych komunikują, że w nowym gabinecie jugosłowiańskim Srskicza zaszły zmiany jedyne w resortach: przemysłu i handlu, wychowania fizycznego, lasów i górnictwa. Pomimo, że przyczyną kryzysu gabinetowego były raczej sprawy natury formalnej, zebranie się Skupsztyny, oraz definitywne zorganizowanie stronnictwa jugosłowiańskiego, to jednak nowy gabinet prowadzi do polityki opartej na szerszym programie. Między innemi wprowadzona ma być w życie nowa ustawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach politycznych. Ta ostatnia ma ułatwić tworzenie się nowych organizacyj politycznych, stojących na gruncie jedności narodu i państwa.

Charakterystycznem jest, że przed utworzeniem obecnego gabinetu, król konferował po raz pierwszy od stycznia 1929 r. z przewodniczącym parlamentu i prezesem Chłopskiego Stronnictwa Radykalno-Demokratycznego, Uzunowiczem. Wobec zasięgnięcia przez króla opinji tych osób, drugi gabinet premjera Srskicza odpowiadać będzie bardziej nastrojowi Skupsztyny i partyj i niewątpliwie będzie gabinetem bardziej trwałym.

Po odroczeniu sesji sejmowej.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.) Z powodu odroczenia sesji sejmowej Prezydjum Kl. Narodowego ogłosiło następujące oświadczenie: „Klub Narodowy nie oczekiwał, by współpraca większości sejmowej z rządem mogła doprowadzić do poprawy stosunków gospodarczych i równowagi budżetu. Jednakże wobec tego, że położenie gospodarcze pogarsza się, a deficyt budżetowy się zwiększa, kraj miał prawo oczekiwać, że ciężki stan gospodarstwa i finansów będzie mu wyjaśniony przez obrady Sejmu. Równocześnie w związku ze zmianą w kierownictwie naszej polityki zagranicznej, koniecznem jest podkreślić zasadniczą linję naszej polityki zagranicznej, opartej na sojuszach, gwarantujących nienaruszalność traktatów. Niezadowolenie, skargi na nadużycia i na postępowanie administracji wymagają jak najrychlejszego ich wyświetlenia w obradach sejmowych. W tych warunkach odroczenie sesji sejmowej prowadzi do dalszego zaostrzania się stosunków wewnętrznych“.

---oo---

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Do Warszawy powrócił premjer i przyjął nowego wiceministra spraw zagr. Szembeka.

Częściowe uruchomienie komunikacji w Berlinie.

Berlin, 7 listopada. Mimo zapewnień berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego, że komunikacja miejska uruchomiona zostanie w poniedziałek rano na wszystkich linjach, w godzinach porannych nie wyjechały na miasto żadne pojazdy. Dopiero w ciągu godzin przedpołudniowych uruchomiono częściowy ruch tramwajowy, autobusowy i kolei podziemnej, jednakże w rozmiarach ograniczonych, jak w ciągu ostatnich dni strajku.

Krwawa bójka hitlerowców z Reichsbannerem.

Berlin, 7 listopada. Po zakończeniu głosowania w pewnym lokalu w Ćwikawie (Zwickau) w Saksonji doszło między złonkami Reichsbanneru a narodowymi socjalistami do zatargu a następnie do krwawej bójki, w toku której 11 osób odniosło rany, w tem 5 ciężkie. Między rannymi znajduje się również poseł socjalno-demokratyczny do sejmu pruskiego Herrmann, który otrzymał kilka ciężkich pchnięć nożem w pierś i plecy.

NA CZYJ ROZKAZ DOKONYWANO ZAMACHÓW.

Berlin, 7 listopada. Na dzisiejszej rozprawie przed sądem doraźnym w Altonie przeciw sprawcom zamachów bombowych, dokonanych w sierpniu w Szlezwiku, przywódca bojówki szturmowej w Elmshorn Grezesch złożył sensacyjne zeznanie. Oświadczył on, że zamachy bombowe dokonane zostały na rozkaz władz partyjnych. Początkowo nie chciał podać kto wydał ten rozkaz, później jednak zeznał, że rozkaz wydał poseł do Reichstagu, dowódca chorągwi szturmowej, Paul Muder. Odnośny rozkaz powoływał się na zabójstwo pewnego szturmowca w Itzehoe.

---o---

Wypadki na morzu.

Paryż, 7 listopada. U wybrzeża portugalskiego na wysokości przylądka Mondego zderzyły się wczoraj dwa żaglowce, z których jeden został tak silnie uszkodzony, że natychmiast zatonął. Z załogi liczącej 25 osób tylko 15 osób zdołało się wyratować, podczas gdy reszta utonęła.

Oslo, 7 listopada. U wybrzeża półwyspu Spirte-Njarga w Norwegji północnej najechał na skałę angielski statek rybacki „Golden Deeps“. Kapitan i 3 podróżnych zdołało się wyratować, podczas gdy 13 osób załogi poniosło śmierć.

ORYGINALNY PODARUNEK.

Hamburg, (PAT.) W tych dniach przywiózł okręt przybyły z Australji dziwaczny podarunek. Studenci australijscy zebrali ze wszystkich lotnisk australijskich, gdzie lądowała śmiała lotniczka Beinhorn, po jednym kwiatku, cały bukiet zamrozili w słupie lodu o wadze 300 kg. i przesłali go lotniczce do Berlina. Urzędnicy celni byli w kłopocie jak tę przesyłkę oclić. Zażądali początkowo 900 marek, wkońcu zadowolili się 15 markami.

KONFERENCJE P. PAPEE W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.) Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku p. Papee przybył dziś rano do Warszawy w sprawach służbowych i odbył szereg konferencyj w Min. Spr. Zagr.

---o---

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). Syndykat papierniczy w Polsce zapowiedział obniżenie od 1 grudnia br. ceny papieru patronowego, który stanowi poważną grupę w ogólnych obrotach syndykatu.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). W dniu 9 bm. przybędzie do Warszawy jeden z wybitnych przywódców francuskiej partji radykalnej, deputowany Cot. Został on zaproszony do Warszawy przez gen. Góreckiego, który był ostatnio kilka dni w Paryżu jako prezes Fidacu.

---o---

Z Moskwy do Stołpców pod lokomotywą

Ze Stołpców donoszą, iż z pod lokomotywy pociągu międzynarodowego przybyłego z Moskwy wyciągnieto nawpół przytomnego mężczyznę w wieku około lat 38, który usadowił się pod węglarką i szczęśliwie przejechał całą drogę przez nikogo nie zauważony.

Mężczyzna ów podał się za b. sztabs-kapitana Gribinowa-Wasiljewa. Gribinow ostatnio został wypuszczony z więzienia, gdzie odbył 10-letnią karę ciężkiego więzienia za działalność kontrrewolucyjną. Po opuszczeniu więzienia Gribinow wałęsał się po Moskwie bez zajęcia. Po pewnym czasie zdołał on odnaleźć kilku znajomych, którzy go przygarnęli i wciągnęli do roboty konspiracyjnej. Władze sowieckie ujawniły cały komitet i aresztowały wszystkich członków. Gribinowi udało się zbiec, ponieważ nie tracąc ani chwili czasu zdołał dostać się do pociągu odchodzącego do Polski i pod węglarką przybyć do Stołpców.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 154

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ

II.

Sanitarjusze pardubickiego pułku, którym zlecono pilny nadzór nad wracającym do zdrowia, lecz wciąż milczącym topielcem, zameldowali po manewrach oberstowi zdarzenie zgoła nadzwyczajne.

W czasie przemarszu przez północno-czeskie dobra koronne, będące ongiś „pfalz-bayrisch", kiedy pułk wkroczył o świtaniu do małego miasteczka, Dawidowski, który czuł się już lepiej, wyspany i znużony jednostajnem trzęsieniem ambulansu, jął rozglądać się szklanym wzrokiem, bezmyślnie.

Miasteczko leżało w obniżeniu, nad którem panowało wzgórze z pięknym, wśród drzew napoły ukrytym zameczkiem. Nie było tam więcej nad tysiąc mieszkańców, którzy, jak jeden mąż, dzieci, kobiety i starce ze snu się zerwali i do okien, bądź na drogę wybiegli, by na wojsko przechodzące popatrzeć.

Chłodna świeżość majowego ranka wisiała nad światem i rzeźwiła rekonwalescenta.

Mijali właśnie wyboisty i trawą częściowo porosły rynek, gdy w oczy Dawidowskiego wpadł pokaźny, dość świeżo, choć niezbyt udolnie malowany szyld. Saniteci z wielkiem zdziwieniem usłyszeli, jak przeczytał go głośno:

— „Herzogliche Schloss-Restauration"!

— Coś go tam uderzyło. Może uczuł nagły apetyt? — pomyśleli zrazu konwojenci.

Gdy jednak mijali skromny „ratusz", Dawidowski rzucił się gwałtownie.

— Boże, więc to tu? — wyrwało mu się po polsku, a skóra na twarzy stała się „gęsia" od dreszczu.

Osłupieli wprost saniteci, jak mogła wywrzeć takie wrażenie tarcza herbowa miasteczka z dwoma czarnemi lwami w złotem polu i taki zwykły napis: „Stadtamt in Reichstadt".

A jednak, jakby pod różdżką czarodziejską, dusza gemajna ocknęła się z letargu.

— Więc tyle zostało z rzymskiego królestwa? — jawiła się myśl pierwsza, gdy niespodzianie zetknął się z czemś, co miało bezpośredni związek z księciem, którego tytułem była nazwa tej nędznej mieściny.

— Czy był tutaj? czy widział swoje księstwo? czy go tu puścili z Schönbrunnu? — rosły dalsze zapytania.

Na myśl, że odpowiedź dałby każdy z tubylców, których napół ubranych widział teraz przed domami, zapomniał o wszystkiem i wychyliwszy się z ambulansu, skinął na najbliższą grupę.

— Pójdźcie który! — krzyknął po niemiecku.

Obaj konwojenci byli już przy nim.

— Cóż to znaczy? — szarpał się jeden przez drugiego. — Wszak jesteśmy w pochodzie! Manewry to jakby wojna! To nie wycieczka szkolna i nie jakieś tam powstanie! Widzicie go, gęby nigdy nie otworzy, a z cywilami to w marszu by gadał!

— Maul halten! — wściekłość porwała gemajna. — Dacie mi zejść, czy nie? Na końcu wleczecie się, łapiduchy zatracone! Nikt nie zobaczy, a dopędzę was zaraz! Dwa słowa tylko zamienię.

— Szalony! — orzekli zgodnie obaj saniteci i podjęli formalną bójkę z wyrywającym się ekstopielcem, który starym wypróbowanym systemem próbował ich pięścią w nos poczęstować. Jedynie temu, że ich było dwóch na jednego i to jeszcze dość osłabionego, zawdzięczały obie ufermy, że udało im się stłamsić w rękach ofiarę, zanim zdołała zbiec. Bo nie wątpili na moment, że nurkowi, który nagle odnalazł swój język, o dezercję zwyczajną chodziło.

W tym sensie złożyli raport oberstowi, gdy się w Pardubicach zpowrotem znaleźli i ślady walki w furgonie podleczyć już zdołali.

Chciwie wysłuchał ich oberst, jakby takiej właśnie wieści potrzebował. Ze wszystkich stron ich podchodził, mnóstwem pytań zarzucał. Najdrobniejszą odpowiedź notował pośpiesznie adjutant.

Zgłupieli doszczętnie w tym kołowrocie c. k. sanitarjusze. Powikłali się w najprostszych sprawach. Wsypali się sami.

— A nie przyszło wam na myśl, cymbały — dożynał ich oberst — że ten milczek był w zmowie z reichstadzkimi mieszczuchami? ha? Nie wiecie, że rewolucjonery zwąchają się zawsze i wszędzie? A szpiony? ha? Warum habt ihr mir das sofort nicht gemeldet? Warum?

— Excellenz! — truchleli, jak skazańcy. — Byliśmy na manewrach, w marszu...

— Dummes Vieh! Manewry to jak wojna! Wróg czyhać może wszędzie! Śledztwo być powinno na miejscu! Verstanden?

— Excellenz!...

— Sześć dni aresztu za niedbalstwo! Abtreten!

Po ich odejściu zatarł ręce pułkownik. Bądź co bądź miał już o co zaczepić, gdyby go po raz wtóry zapytano z Wiednia. Ma ptaszka! Zaraz go przesłucha! A potem... Nie, nie będzie czekał na pytanie! Sam napisze! Dodatek do poprzedniego raportu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane " " "	50 "
Komunikaty po kronice " "	60 "
na 1-szej " "	70 "
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.